

KWARTALNIK TARNOGRODZKI

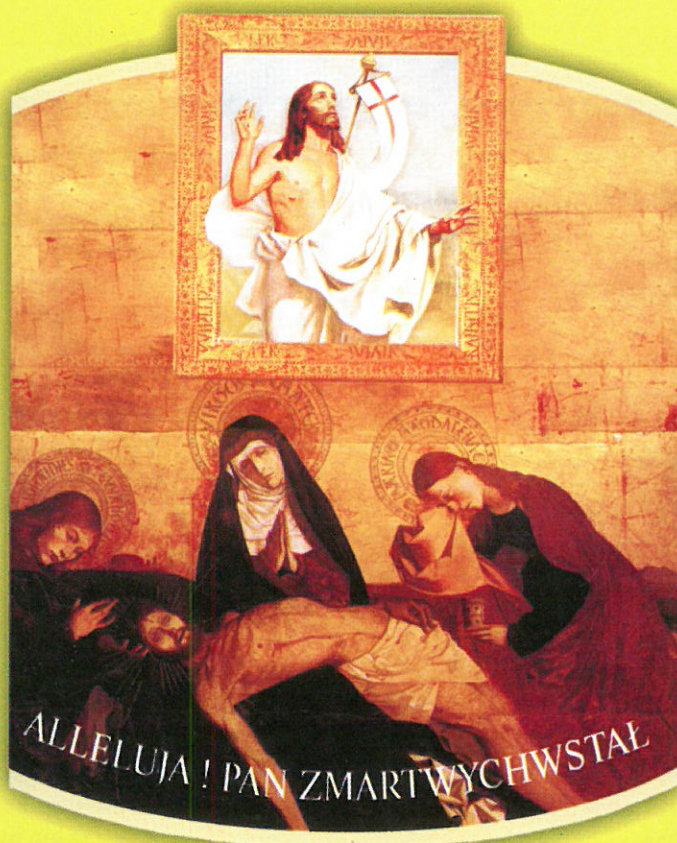
ISSN 1509-3735



NUMER 14

ROK IV

2003



*Z okazji Świąt Wielkiej Nocy
składamy z głębi serca płynące
najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności,
wzajemnej życzliwości i obfitości łask Bożych.*

*Niech ten świąteczny czas sprawi,
by w naszych sercach zagościła radość i pokój,
a Zmartwychwstanie Pańskie napelni nas wiarą,
nadzieją i miłością, życząc*

Burmistrz Tarnobrzegu
mgr inż. Michał Dec

Przewodniczący Rady Miejskiej
mgr Ryszard Kowal

Z okazji radosnych Świąt Wielkiej Nocy

*życzymy
mieszkańcom Miasta i Gminy Tarnogród
wiele radości, spokoju
oraz miłego spędzania świątecznych dni
w gronie najbliższych.*

Redakcja

Cudwiosnie

Otwierają się kwiaty
z wiśnianych kapturków
paulińskiego kroju

Pootwierało się wszystko
- serce, marzenia
okno, od twojego pokoju.

Słyszałem twój głos
od ptaków
Wielkiego Tygodnia
- pierwszy.

Zbudzone trzmiiele
Rozniosą pierwszą słodycz
- po sadzie.

W pniu tęsknotę zostawię
- oczy pójdą pod okna
płakać wiosnie
w koszulę
- białą i obcą.

Krzysztof Koltun /2000/

Zmartwychwstanie

Drżała ziemia i drża ludzkie serca,
Grób Najświętszy pusty –
nie ma w nim nikogo.
Wczesny promień słońca Golgotę oświeca
i powoli idą trzy niewiasty drogą.
Gdy do grobu przyszły, ze łzami
się żałą
– Któż, o Panie, Ciało Twoje wykradł?
Nagle kształt świetlisty przed nimi
przystanął
i rzekł: - Cieszcie się!

Chrystus zmartwychwstał.

Józefa Fryszakowa /1992/

Przebudzenie

szelest rozkwitających pąków
zagłuszył
cichy oddech traw
urazone ugięły się
w powitalnym pokłonie
nadworny wiatr
nieśmiało pogwizdywał
w oczekiwaniu
na piękno

Renata Małgorzata Choroś /1993/

W naszej chacie pachnie wiosna

W słomianej, złotej krópcie
leżą barwne pisanki,
w różne esy floresy –
w kwiatki i w baranki.
A przy nich dzban pękaty
z puszystych bazi wiązką,
tak jak swat na weselu
przewiązany wstążką.
Wiosna z żółtym kaczeńcem
wplecionym w jasne loki,
przyszła do naszej chaty
i wzięła się pod boki.
Krytycznie obejrzała
bielone wapnem ściany,
dotknęła srebrnych bazi
podeszła do pisanek.
Każdą z nich po kolei
ostrożnie brała w dłonie,
oglądała i kładła
na każdej słońca promień.
Uśmiechnięta wionęła
po izbie jasną szatą,
rozhuśtała słomiany
pająk u pułapu.
Chociaż potem odeszła
na pół ciche rozłogi,
zapach wiosny pozostał
w naszej izbie ubogiej.

Alfreda Magdziak /1986/

DZIEJE SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ cz. II.

U schyłku XVII wieku zapoczątkowane dzieło odbudowy miasta ze zgliszcz brutalnie przerwała wojna północna (1700 - 1721). Tarnogród w omawianym okresie był jednym z dziesięciu miast Ordynacji Zamojskiej i jednym z dwu miast ordynacji leżących w ziemi przemyskiej. U schyłku XVII wieku gminy żydowskie z obszaru ordynacji zamojskiej oddzieliły się od ziemstwa chełmsko - betzkiego (do którego należały w organizacji gmin żydowskich) i utworzyły osobny okręg Ordynacji Zamojskiej. W roku 1700 do sądu tego okręgu należeli rabini pięciu miast: Zamościa, Szczepieszyna, Tarnogrodu, Tomaszowa i Turobina.

Ordynacją władał (w latach 1704-1723) Tomasz Józef Zamojski. Tarnogród, leżący na uczęszczanym szlaku z Polski centralnej na tereny południowo - wschodnie, często nawiedzały wojska tak domowe, jak i koronne, szwedzkie, saskie oraz rosyjskie. W roku 1715 pod Tarnogrodem zgromadziły się wojska konfederacji zawiązanej tu przez szlachtę koronną przeciw Sasom. Konfederacja ta zwana tarnogrodzką zawiązana została 15 XI 1715 r. w miejscowym kościele pod łaską S. Leduchowskiego.

Pobyty obcych i własnych wojsk w miastach towarzyszyły pożary powodujące niekiedy duże ubytki w zabudowie. W 1717 roku w Tarnogrodzie kataklizm taki opustoszył 10 placów, a 45 domów zostało opuszczonych. Drugą plagą tego okresu były epidemie chorób zakaźnych przenoszone najczęściej przez wojska. Do Tarnogrodu „powietrze” dotarło wówczas dwukrotnie: w 1703 i w 1720 r. Ta druga epidemia pochłonęła 200 ofiar.

Uwarunkowania naturalne nie sprzyjały rozbudowie miasta. Pod względem przestrzennym Tarnogród w 1 ćwierci XVIII wieku nie wyszedł poza granice określone w lokacji. Położenie miasta wśród lasów posiadało naturalne walory obronne (wąwozy, jary), które wykorzystano do jego umocnienia. Stanowiły je wały oraz bramy. W niespokojnych czasach wojny północnej mieszczanie utrzymywali przy nich straż wojskową. Objęty wałami obszar miasta dobrze jest czytelny na planie z 1820 roku.

W 1722 roku ówczesny proboszcz tarnogrodzki ks. Franciszek Ormiński zanotował w wizytacji parafii, że z powodu posiadania przez Żydów najlepszych domów w centrum miasta, trudno było urządzić swobodnie procesję na Boże Ciało. Dekrety reformacyjne parafii zarzucały Żydom zły wpływ na obyczaje mieszkańców, poprzez handlowanie i pędzenie gorzałki w niedziele, urządzenie w niedziele zabaw w rynku i zatrudnianie służby chrześcijańskiej.

W początkach XVIII wieku do Żydów należała blisko połowa domów rynkowych. W pobliżu rynku znajdowała się „szkoła” (synagoga) i łaźnia żydowska, przy których zamieszkiwał „doktor” żydowski (tj. rabin). Wiele domów posiadali również przy ulicach Różanieckiej i Luchowskiej. Źródła notują w tym czasie ponadto około 120 komorników Żydów.

Przez wiek XVII i XVIII w Tarnogrodzie było 7-8 cechów. Żydzi swoich cechów nie mieli. Sprawy ich rzemiosła załatwiał kahał. Inni autorzy podają, że starozakonni zostali przyjęci do cechów chrześcijańskich lub założyli własne.

W Tarnogrodzie, w mieście o charakterze rolniczym, zamieszkiwali starozakonni trudniący się przeważnie

rzemiosłem, kupiectwem i rzeźnictwem. Dotychczasowe przywileje i wymienione okoliczności spowodowały ogromny wzrost liczby starozakonnych, niewspółmiernie wysoko w stosunku do pozostałej ludności. Według struktury wyznaniowej i etnicznej ludności Tarnogrodu na początku II połowy XVIII wieku było 1348 osób wyznania łacińskiego (35,4%), greckokatolickiego 764 (20,1%), a mojżeszowego 1668 osób (43,8%).

Już na początku II połowy XVIII wieku większość zabudowy rynkowej przeszła na własność Żydów, w ich posiadaniu były 72 domy, co stanowi 27,2% na ogólną liczbę 265 zabudowań.

Okres przynależności miasta do siódmego z kolei ordynata - Jana Jakuba Zamojskiego był bardzo pomyślny. W tym czasie powstaje murowany kościół parafialny. W XVIII wieku uzupełniono także zabudowę Rynku murowanymi kamieniami.

W czasie I rozbioru Polski Tarnogród przypada w udziale Austrii. Wojska okupanta zajęły miasto w czerwcu 1772 roku. Nastąpiło zahamowanie rozwoju miasta, co wiązało się z faktem, że znalazło się ono na granicy zaborów. Po roku 1780, kiedy na tronie zasiadł cesarz Józef II, w tej części Ordynacji Zamojskiej zaczęła się powolna germanizacja. W 1809 roku Tarnogród stał się graniczną miejscowością Księstwa Warszawskiego, a od 1815 - Królestwa Polskiego (Królestwa Kongresowego) pod władzą Rosji.

Rząd rosyjski ograniczył osiedlanie Żydów w 21-wiorstowej strefie przygranicznej, w tym w Tarnogrodzie, w latach 1823-1862.

Z przełomu XVIII/XIX wieku znanych jest kilka osobistości żydowskich pochodzących z Tarnogrodu: Lewi Jicchak Berdyczower (1740 - 1815, potomek Mosze Margolioty z Tarnogrodu, jeden z uczniów Besza), Chajim Halberstam (ur. 1793, cadyk w Nowym Sączu), Cwi Lejbel z Tomaszowa, Szimszon(zwany Peer hachachamim - 'wspaniałość medrców', 1746-1825) był dziadkiem cadyka Awrahama Jehoszui Heszela z Opatowa.

Poza istniejącymi modlitewniami gminnymi - synagogą (jej budynek istnieje do dziś) i bet ha - midraszem (stał przed synagogą, tuż przy ulicy Różanieckiej) - istniały bożniczki cechowe. Przy bet ha - midraszu była „bożniczka krawców”, w której modlili się też inni rzemieślnicy. Za bet ha - midraszem była modlitewnia zwana „bożniczką tkaczy”, gdyż w tym budynku istniały niegdyś żydowskie warsztaty tkackie. W opisie Tarnogrodu z 1860 roku, wzmiankowo trzech „duchownych” starozakonnych.

Od XIX wieku Tarnogród znalazł się pod wpływami chasydyzmu. Wprawdzie nie miał tu swojej siedziby żaden cadyk, lecz miejscowi Żydzi byli zwolennikami poszczególnych cadyków. Powstały prywatne modlitewnie chasydzkie (tzw. Sztible). Dwa z nich były największe - zwolenników cadyka z Sieniawy oraz zwolenników cadyka z Betza. Każdy z nich miał babiniec. Znajdowały się na południe od synagogi. Byli również zwolennicy innych cadyków, którzy nie posiadali własnych modlitewni. W sztiblu betzkim modlili się ponadto zwolennicy cadyków z Kazimierza i Turzyska, w sztiblu sieniawskim ponadto zwolennicy cadyków z Nowego Sącza i Gortici. Wzmiankowani są też chasydzi cadyków z Rozwadowa, Rudnika, Cieszanowa, Turobina.

Co najmniej od początku XX wieku istniała w USA kolonia Żydów - emigrantów z Tarnogrodu, która w ciężkich czasach wspierała finansowo swych ziomków w Tarnogrodzie.

Wiek XX stał się okresem żywszej działalności w Tarnogrodzie. Niemalże cały handel znajdował się w rękach żydowskich. Jeden z autorów podaje, że do roku 1915 Tarnogród „miał [...] wielu krawców żydowskich [...]

a kolorowe wyroby płócienne były wyłącznie w rękach żydowskich. Blacharze rekrutowali się przeważnie z Żydów. Oni też mieli prywatne drukarnie do swoich celów.

Przed I wojną światową żyło w Tarnogrodzie 700 rodzin żydowskich, wśród nich 40% to małomiasteczkowi bogacze, 50% to średniozamożni, 10% to biedota. W tym okresie Żydzi tarnogrodzcy mieszkali w drewnianych domach, mieli tylko dwie kamienice.

Pierwsza wojna światowa stosunkowo niewiele doświadczyła Tarnogród. W czasie jej trwania gdy emigracja do USA była zbyt kosztowna, Żydzi tarnogrodzcy wyjeżdżali do Niemiec i Palestyny.

Po I wojnie światowej lub trochę wcześniej, silna i spora grupa zwolenników syjonizmu założyła w mieście świecką bibliotekę publiczną. Przy niej działało kółko teatralne, a także szkoła dla dzieci z nauką języka hebrajskiego. Tam też dożywiano ubogie dzieci (z funduszu Joint-u). Dla młodzieży zorganizowano „kibuc”, gdzie przygotowywano ją do ciężkiej pracy, np. w rolnictwie. Istniała też grupa „Betar” - celem jej było przygotowanie młodzieńców do przysposobienia wojskowego. Działała też grupa skautów „Ha - szomer Ha - cair” („Młody Strażnik”).

Po 1918 roku zawiązały się w Tarnogrodzie oddziały żydowskich partii politycznych: partia robotnicza „Bund”, „Organizacja syjonistyczna”, partie religijne „Agudat Jisrael” i „Mizrachi”, a w latach 20. robotnicza partia syjonistyczna „Poalej Cijon”.

Po I wojnie światowej (zapewne w roku 1919, tj. po wydaniu dekretu o organizacji gmin żydowskich), odbyła się pierwsze wybory do zarządu Gminy Wyznaniowej. Wybrani zostali: Chajim Goldman (zmarł w ZSRR podczas II wojny), Szlomo Mantel (po drugiej wojnie wyjechał do Izraela), Aharon Listren, Hersz Blutman (zamordowany przez Niemców).

W okresie międzywojennym w dalszym ciągu funkcjonowały tradycyjne chedery i gminna szkoła religijna Talmud - Tora. W roku 1925 partia „Mizrachi” założyła szkołę należącą do organizacji „Jawne”. Po 1930 roku partia „Agudat Jisrael” założyła szkołę dziewcząt należącą do organizacji „Bet Jakow” (w prywatnym domu przy ulicy Różanieckiej). W tym okresie powstały miejscowe oddziały młodzieżowych organizacji politycznych: „Ha - Poal ha Mizrachi” i „Ceirej Agudat Jisrael”. W czasie trwania tych zajęć chłopcy odbywali studia religijne. Miejszem ich spotkań był sztabl chasydów Bełza.

W 1921 roku Tarnogród liczył 4769 mieszkańców. W 1925 roku żyło w tarnogrodzkiej gminie około 500 rodzin żydowskich. Żydzi mieszkali w centrum miasta - w rynku i przyległych ulicach. U podnóża pagórka za synagogą znajdowała się łaźnia miejska i dwie mikwy (gorąca i zimna) a obok przytułek dla starców i biednych (wzniesiony tuż po I wojnie światowej). Blisko bet - ha midraszu, w murowanym domu, mieszkał rabin Lejb Tajcher (zm. w 1935 roku i pochowano go w Tarnogrodzie, w ohelu obok cadyka krzeszowskiego), obok jego syn Herszele (zmarł podczas II wojny światowej w ZSRR), a na piętrze jego syn Mosze (ostatni rabin Tarnogrodu).

W okresie międzywojennym powstała żydowska kasa zapomogowo - pożyczkowa (Gemilut Chesed Kase) oraz żydowski Bank Handlowy (w 1926 r.)

Na początku września 1939 roku do Tarnogrodu wkroczyli Niemcy. Na przełomie września i października Niemcy wycofali się i na okres dziewięciu dni wkroczyli sowieci. Młodzież żydowska brała czynny udział w tworzeniu komunistycznej milicji. Wraz z wycofaniem się Armii Czerwonej część Żydów tarnogrodzkich uciekła na wschód. W grudniu 1939 roku utworzony został Judenrat.

W maju 1942 roku utworzono w Tarnogrodzie zamknięte getto; w końcu tegoż roku przybywało tam około 3000 Żydów. Śmiertelność była tak duża, że zmarłych nie grzebano na kirkucie w Tarnogrodzie, lecz wywożono na cmentarz do

Biłgoraja lub pod górę Bodiak. W getcie Hitlerowcy uwięzili, oprócz miejscowych, także Żydów z Łodzi, Włocławka, Kalisza i Biłgoraja.

Ostateczna eksterminacja ludności żydowskiej z getta w Tarnogrodzie rozpoczęła się 2 listopada 1942 roku, jednak różne opracowania podają niespójne informacje. Według W. Depczyńskiego Niemcy zamordowali na rynku około 800 Żydów, których pogrzebano na wale przy ul. Różanieckiej, zaś około 1000 zapędzono na cmentarz grzebalny rzymsko - katolicki przy trakcie do Biszczu, gdzie ich rozstrzelano i na miejscu grzebano. Pozostałych przy życiu, około 1000 osób, popędzono do Biłgoraja. Inne opracowania podają, że 2 listopada 3000 Żydów deportowano do Bełżca lub że był wówczas ostatni transport do Bełżca (ok. 2500 osób), pozostałych starców i chorych rozstrzelano na miejscowym cmentarzu żydowskim. Tablice informacyjne na pomnikach w miejscach straceń w Tarnogrodzie podają, że zamordowano na miejscu 2000 Żydów.

II wojna światowa przyniosła miastu ogromne straty. Poważnie zniszczona została zabudowa wokół rynku. Zdewastowana została synagoga i inne domy modlitwy, jak również cmentarz żydowski. Sztabl bełżki zamieniony został na szpital. Żydzi z Tarnogrodu, po powrocie ze wschodu, „zastali w mieście jedynie dwa masowe groby”. Inny wspomina, że powracając znów narażeni byli na represje i śmierć ze strony Polaków, którzy zajęli ich mienie. Musieli opuścić Polskę, większość osiadła w Izraelu. Żyd z Tarnogrodu, odwiedzający miasto wiele lat po wojnie, wspomina, że w miejscu gdzie był bet - ha midrasz (zamieniony na hotel, a następnie rozebrany przez faszystów), pozostało kilka kamieni; bóżnica krawców zamieniona została na sklep warzywny.

Po zakończeniu wojny wspólnota żydowska nie odrodziła się na tych terenach, a śladem zachowanym po niej w miasteczku jest bóżnica i cmentarz. Bóżnicę odrestaurowano w latach 1985-1990. Obecnie znajduje się tam biblioteka. W jej wnętrzu znajduje się także Regionalna Izba Pamięci i Galeria, w której odbywają się wystawy organizowane przez tutejszy Ośrodek Kultury. O dawnej funkcji budowli przypomina polichromowany aron ha - kodesz przy wschodniej ścianie. Zachowany w nieco gorszym stanie jest kirkut, który jest przedmiotem mojej pracy.

Małgorzata Grabias

PIĘKNĄ ARCHITEKTURĄ MUROWANY

Czyli Tarnogród w zapisie podkarpackiego hrabiego

Ewaryst Andrzej Kuropatnicki, kasztelan buski, bełski i gorlicki, dziedzic majątku Tarnowiec, uhonorowany przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Orderem Orła Białego i Orderem Św. Stanisława, przez współczesnych oceniany był rozmaicie. Jedni widzieli w nim potomka dobrego rodu - jego ojciec, Andrzej, rodem z Brzeżan, pieczętujący się herbem Nieczuja, był rotmistrzem królewskim i kasztelanem bieckim - inni zaprzańca, który rzekł się kasztelanii, przyjął od cesarzowej Marii Teresy tytuł hrabiego i zabiegał o austriackie order, aby tylko wynieść się ponad innych.

Miał jednak Kuropatnicki także zwolenników, w jego łaszeniu się do zaborców upatrujących chęci uzyskania pozycji, która umożliwiałaby mu efektywniejszą działalność na rzecz restytuowania Polski niepodległej - i ci przypominali wiele listów, stanych przezeń do Stanisława Augusta, któremu

deklarował absolutną wierność - zaś w zabiegach o miejsce pośród austriackiej arystokracji zwykłą dezynwolturę zamożnego szlachcica, który już wcześniej lubił mawiać, iż „Pan Bóg jest w niebie, a Kuropatnicki w Tarnowcu”.

Podjasielski hrabia zapisał się jednak nie tylko w dziejach Podkarpacia, ale i kultury polskiej. Gruntownie wykształcony na akademiach w Krakowie i Zamościu, zamiłowany bibliofil, parł się piórem, zajmował dobroczynnością. Wraz z żoną Katarzyną z Łętowskich (córką podkomorzego krakowskiego, starosty wielickiego i bocheńskiego, oficera Konfederacji Barskiej), autorką kilku broszur o treści pedagogicznej i religijnej, uczynił ze swego Tarnowca ośrodek kulturalny na lokalną skalę. Oboje ufundowali kościoły w Tarnowcu i Lipinkach, jedynego zaś syna, Józefa Ksawerego, wychowywali w duchu iście demokratycznym: wysyłając go do szkoły pijarskiej w Rzeszowie ojciec nakazał mu, aby nie gardził niższym urodzeniem, majątkiem czy wiekiem.

Ewaryst Kuropatnicki pozostawił po sobie dwie opublikowane prace: „Wiadomość o klejnocie oraz herbach dworów szlacheckich w Koronie Polskiej i Wielkim Księstwie Litewskim”, a także „Geografię albo dokładne opisanie Królestw Galicyi i Lodomeryi”. Ta druga książka jest powodem, dla którego warto go przypomnieć - w Tarnogrodzie.

„Geografia albo dokładne opisanie ...” nie jest ważnym, nietracącym aktualności dziełem. Opublikowane anonimowo w 1786 r. w Przemyślu (dwa lata przed śmiercią autora) opracowanie już w 1858 zostało srogo zrecenzowane przez nakładcę „wydania powtórnego”, Wojciecha Manieckiego, zarządcę Drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Napisał on bez ogródek: „Dzieło samo uważane ze stanowiska naukowego, pozostawia wiele do życzenia, i w naszych czasach jest prawie zupełnie bez użytku”. Na szczęście - co zresztą przyznał sam wydawca - „(...) daje onemuż wartość dokumentu historycznego z ostatnich dziesiątek lat XVIII wieku”.

Kuropatnicki - zgodnie z tytułem - dokonał swego rodzaju „remanentu” Królestwa Galicji i Lodomerii, które

w pierwszym okresie rządów zaborców dzieliło się na 18 cyrkułów: myślenicki, bocheński, sądecki, tarnowski, dukielski, przemyski (w oryginale przemyslski), rzeszowski, zamojski, żółkiewski, liski (czyli leski), samborski, stryjski, lwowski, brodzki, tarnopolski, brzeżański, stanisławowski i zaleszczykowski.

Jak podaje swoją smakowicie archaiczną polszczyzną hrabia z Tarnowca - „Każdym cyrkułem osobliwie i oddzielnie rządzi starosta cyrkularny od majestatu samego wyznaczony. Jako władca jest in politicis et civilibus exekwująca i jako pierwsza instancja rozrządza, któremu każdy stan rozporządzeniu podlegać bez oporu powinien, z wolnością udania się wyżej, ale wykonawszy, co nakazano. In judicialibus między dominiami a włościanami, między sługami i panami jest tu pierwsza apelacja (...)”.

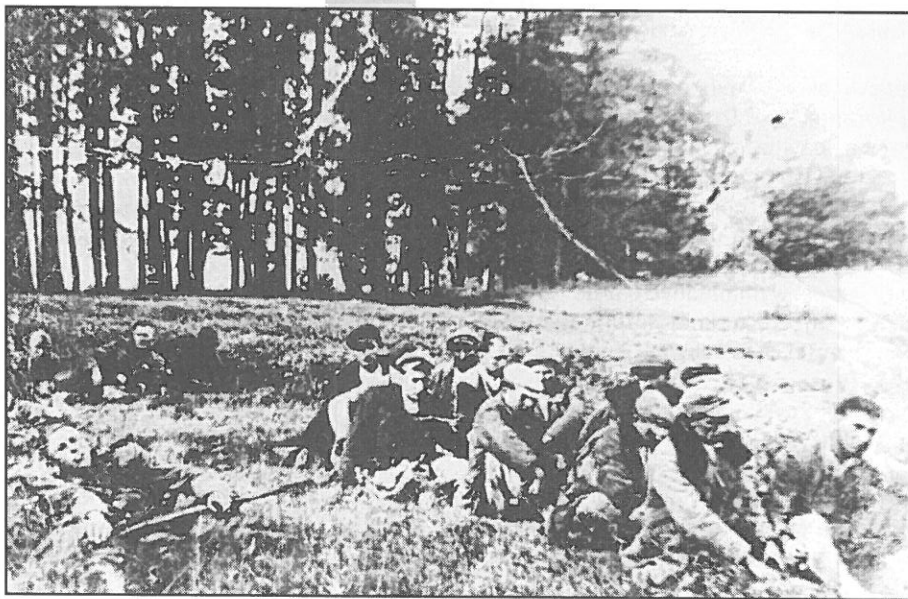
Czego można dowiedzieć się z tej pracy o cyrkułe zamojskim, w którego granicach leżał Tarnogród? „Obfituje ten cyrkuł - pisat hrabia Ewaryst Andrzej - w pola żyzne i urodzajne, osobliwie: pszenice, konopie, w różne ryby, sumy, węgorze, leszcze; także stawy ma wielkie; w lasy na budowy szkut, dubasów, komieg, tu palą potaże, biją klepki i bale, robią belki; huty szklane; zwierza dosyć różnego i barci na lasach - zkąd wiele miodu. Droga idzie murowana ode Lwowa traktem ku Warszawie na Janów, Rawę, Tomaszów, Zamość ku granicy pod Tarnogórą polską”.

O Tarnogrodzie Kuropatnicki nie miał wiele do powiedzenia. „Tarnogród. Miasto ordynackie, sławne konfederacją przeciw Szwedom, Moskwie i Sasom pod łaską Łeduchowskiego, potem wojewody wołyńskiego. Jest tu kościół piękną architekturą murowany farny”.

Zaiste - lakonicznie. Ale zawsze można się pocieszać, że o Biłgoraju nie napisał ani słowa - snadź uznał go za ośrodek zupełnie nie zasługujący na odnotowanie... - a to już dziwi tym bardziej, że uznał za stosowne odnotować ... Frampol: „Miasteczko przedtym domu Butlerów. Tu teraz komora celna”...

WALDEMAR BAŁDA

ODGRZEBANE Z ZAPOMNIENIA



Aresztowani w Rózańcu 5.07.1944 r. Siedzą od prawej: 1. Fedak Michał; 2. Matysiak Józef - kurtka żandarmerii i policji ukraińskiej; 3. Jabłoński Jan s. Szymona - z pochyloną głową; 4. Kowalczyk Kazimierz - z widoczną czapką, postać przysłonięta; 5. Fedak Piotr - kurtka z kołnierzem futrzanym; 6. Jabłoński Jan s. Jana Wincentego - z ręką na kolanie; 7. Łuszczak Jan - z tyłu za Jabłońskim, czapka cyklistówka; 8. Łuszczak Jan - bez nakrycia głowy; 9. Śmieciuch Józef s. Franciszka w cyklistówce I rzędu; 10. Łodzin Jan - ostatni; 11. Rudzik Maciej - w drugim rzędzie pomiędzy Janem Łuszczakiem a Józefem Śmieciuchem. Zwolniony w Tarnogrodzie - zmarł. Pozostali pochowani na Rotundzie.

Zdjęcie odnaleziono po ewakuacji żandarmerii, odnalazła je pracownica kuchni.

OICALIĆ OD ZAPOMNIENIA

W obecnej chwili szkoła podstawowa na wsi to centrum kulturowe, które kształtuje osobowość młodego człowieka. To tutaj dzieci poznają historię naszej OJCZYZNY, w tym dużym i małym znaczeniu.

W Szkole Podstawowej w Woli Różanieckiej mamy Szkolną Izbę Pamięci. Zebrane eksponaty zostały przyniesione przez uczniów tutejszej szkoły. Są to narzędzia, które służyły ludziom dawniej. Możemy tu znaleźć: kołowrotki, maślniczki, sierpy, podkowy, radia, żelazka na węgiel, monety, dokumenty i jeszcze wiele innych rzeczy.

Na zajęciach koła historycznego uczniowie zdobywali informacje o tych eksponatach. Szukali w encyklopediach, podręcznikach, ale rozmawiali także ze swoimi dziadkami czy pradiadkami. Sfotografowali wszystkie przedmioty i opisali je.

Postanowiliśmy wykonać album pod tytułem „Ocalić od zapomnienia” i tam zamieścić zebrane wiadomości. Pierwsza część tej pracy nosi tytuł „Szkolna Izba Pamięci”.

Druga część to „Słownik wyrazów gwarowych”. Obecnie wiele słów i zwrotów gwarowych, którymi posługiwali się nasi przodkowie, już wyszła z użycia. Uczniowie rozmawiali ze starszymi osobami i spisali te zapomniane już dziś słowa.

Trzecia część albumu to „Krzyże i kapliczki przydrożne w Woli Różanieckiej”. Okazuje się, że większość z nich została postawiona, aby upamiętnić jakieś wydarzenie, podziękować Bogu za powrót do zdrowia lub prosić o pomoc w niebezpieczeństwie.

Pojęcie: Mała Ojczyzna możemy odnieść do wsi, miasta, powiatu czy też województwa. Zgodnie z tą tezą wykonaliśmy drugi album o Tarnogrodzie, Biłgoraju i Zamościu. Poznaliśmy historię lokowania i rozwijania się tych miast, najważniejsze zabytki architektury i ciekawych ludzi.

Uczniowie bardzo chętnie włączyli się do pracy. To oni zebrali informacje i spisali je pod kierunkiem pani Józefy Mazurek.

Klasa III z panią Józefą Dyjak wykonała trzeci album „Nasza mała Ojczyzna” o Woli Różanieckiej. Dzieci zgromadziły stare fotografie przedstawiające dawną zabudowę i ludzi przy pracy. Przeprowadzili rozmowy z mieszkańcami wsi o pracę dawniej i dziś. Wnioski i spostrzeżenia zamieścili w swojej pracy. Znalazły się tu także marzenia dzieci jak widzą swoją wieś w przyszłości.

Nad stroną graficzną wyżej wymienionych prac czuwała pani Urszula Bartnik. Na zajęciach koła informatycznego uczniowie zebrane wiadomości napisali na komputerze i wydrukowali.

W ten sposób powstał cykl albumów „Ocalić od zapomnienia” czyli „Mała Ojczyzna dawniej i dziś”.

Szkoła ma uczyć patriotyzmu poprzez żywe poznawanie naszych dziejów, tradycji i kultury. Stoimy na progu XXI wieku. Jest to era komputerów, internetu i telefonów komórkowych. Śmiało możemy powiedzieć, że współczesny świat to globalna wioska.

Aby nie zatracić własnej tożsamości powinniśmy pamiętać o naszych korzeniach, znać historię własnej rodziny, wioski, miasta i państwa. Musimy podtrzymywać tradycję i kulturę narodową. Idąc do zjednoczonej Europy, pamiętajmy o naszych „MAŁYCH OJCZYZNACH”.

Józefa Mazurek

Swoją miłość do ziemi ojczystej uczniowie naszej szkoły ukazali poprzez twórczość poetycką. Oto wiersze napisane przez uczniów Szkoły Podstawowej w Woli Różanieckiej.

XXX

Lubię być tu, lubię być tam,
Lecz swoje ulubione miejsce mam.
Lubię być w szkole, lubię być w domu.
A o tym miejscu nie mówię nikomu.

Jest to kącik maluteńki,
W którym słucham ulubionej piosenki.
Znajduje się w moim domu,
Zawsze wchodzę tam po kryjoku.

Mam tam swoje zajęcia ulubione,
Do głowy przychodzą mi pomysły szalone:
Otwieram kolorowe książeczki
I czytam śmieszne bajeczki.

Ten kącik to moja „Ojczyzna Mała”
I choć nie jest doskonała
To właśnie ją najbardziej lubię,
Bo wiem że tam niczego nie zgubię.

Agnieszka Światała

Moja Ojczyzna

Moja wielka ojczyzna
Jest bardzo piękna i żyzna
Kwiaty wiosną na drzewach
Przypominają drogę do nieba
Najpiękniejsze są bystre potoki
A nad nimi pierzaste obłoki
Siadam nad potokiem
Spoglądając radosnym okiem
W wody przejrzystość
Zatapiam się w przyszłość...

Gdy będę dorosła już
Czy przyjdę tu?
Lecz niektóre marzenia giną
I wraz z bystrą wodą płyną

Aleksandra Hadacz

Moja wieś

Szumia łany złocistych zbóż
dookoła rozciągają się zielone łąki,
malownicze krajobrazy.
Zapach świeżego chleba
unoszą się wszędzie.
W sadach drzewa rozkwitają
czyste powietrze,
czysta woda.
Słychać śpiew ptaków
Ludzie sieją zboże.
Żyzna ziemia
da stokrotny plon,
nikomu nie zabraknie chleba.

Andrzej Kubaj

Moja Ojczyzna

To, co jest piękne
To, co jest moje
To moja Ojczyzna
To mój dom.

Ptaki tu śpiewają
I las tętni życiem
Rośliny się uśmiechają
Bo to moja Ojczyzna.

Wszyscy lubią tu być
Nawet ptak ci to powie
Bo on powiedział to mnie
Nie żaden człowiek.

Joanna Światała

NIEZWYKŁA LEKCJA MUZYKI

24 I 2003 roku był ostatnim dniem nauki przed feriami zimowymi. Dzieci z niecierpliwością oczekiwały na ostatni dzwonek, ale także na miłych gości, którzy mieli przybyć do Szkoły Podstawowej w Woli Różanieckiej, czyli na Tarnogrodzką Orkiestrę Dętą.

Na tę ciekawą lekcję muzyki składała się prelekcja pana Wiesława Bulińskiego o instrumentach dętych: blaszanych, drewnianych i perkusyjnych. Każda wypowiedź była poparta pokazem brzmienia tych instrumentów, o których mówił prelegent.

Orkiestra wykonała kilkanaście utworów pod batutą dyrygenta pana Czesława Nizio. Były to utwory taneczne i marszowe kompozytorów polskich i zagranicznych. Wykonawcy nie zapomnieli także o pięknych polskich kolędach i melodiach ludowych.

Pan Wiesław Buliński zachęcał uczniów, aby zasilili szeregi orkiestry. Przypomniat, że założycielem i kierownikiem jest pan Józef Czarny pochodzący z Woli Różanieckiej, a jednym z muzyków jest Jarosław Mazgal - absolwent naszej szkoły.

Dzieci z zachwytem słuchały wykonywanych utworów, niektóre śpiewały i świetnie się bawiły. Brawami na stojąco pożegnano wykonawców. Zrobiono pamiątkowe zdjęcie do kroniki szkolnej.

Józefa Mazurek

ODRUCH SERCA

Na pomysł zorganizowania w Szkole Podstawowej w Woli Różanieckiej akcji „I TY MOŻESZ ZOSTAĆ ŚW. MIKOŁAJEM” wpadli uczniowie z klasy VI.

6 grudnia 2002 r. tradycyjnie do szkoły zawitał Mikołaj z podarkami dla dzieci. Uczniowie z klasy VI zaproponowali podzielenie się swoimi prezentami z innymi. Wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy do kogo one trafią. Jedno było jasne-adresatami zostaną dzieci znajdujące się w trudnych warunkach.

Uczeń Albert Gleń wziął puste pudełko ze sklepu szkolnego i podał za Mikołajem do wszystkich klas. Chętni uczniowie dzielili się swoimi upominkami. Były to przede wszystkim słodycze i maskotki.

Następnie akcja nabrała większych rozmiarów. Na wsiw miejscach publicznych-uczniowie rozwiesili ogłoszenia

o prowadzonej zbiórce. Celem było włączenie wszystkich chętnych mieszkańców naszej miejscowości do zebrania większej ilości podarunków dla dzieci opuszczonych, osieroconych, wywodzących się z rodzin patologicznych, szczególnie potrzebujących pomocy- tych najuboższych.

Wówczas ustaliliśmy, że będą to prezenty gwiazdkowe dla dzieci z Domu Dziecka Nr 1 w Zwierzyńcu.

Dzięki ofiarności ludzi dobrej woli i dużemu zaangażowaniu uczniów z naszej szkoły, została zebrana „góra prezentów”.

Uczennice: Ola Hadacz, Asia Światała i Asia Grelak posegregowały je i popakowały.



18 grudnia odwieźliśmy je osobiście do Domu Dziecka. Personel, jak również i dzieci, przyjęli nas bardzo ciepło i serdecznie. Podziękowania dzieci bardzo nas wzruszyły.

Kończąc tę akcję, mieliśmy nadzieję, że nie jest to ostatnia tego typu inicjatywa w naszej szkole. Długo nie czekałyśmy. Po przerwie świątecznej na zebraniu Samorządu Uczniowskiego i Szkolnego Koła PCK zauważyliśmy, że potrzebujących jest dużo więcej. Ponieważ trwa okres zimy, zwróciliśmy tym razem uwagę na ludzi bezdomnych. Postanowiliśmy im pomóc. Zorganizowaliśmy kolejną akcję pod hasłem: „Pomagamy potrzebującym-bądź z nami”. Dnia 13 stycznia zbieraliśmy na terenie Woli Różanieckiej plody rolne. I ponownie dzięki otwartym sercom mieszkańców naszej wioski i pomocy rodziców dzieci, panów: Józefa Szkody, Józefa Małka, Józefa Krupy, akcja powiodła się. Zostały zebrane ziemniaki i warzywa w ilości 1550 kg oraz kasza gryczana i mąka.

15 stycznia dary te zostały odebrane przez przedstawiciela PCK w Biłgoraju. Przeprowadzone akcje były dla dzieci naszej szkoły bardzo dobrymi praktycznymi lekcjami wychowawczymi. Dar serca zarówno ich, jak i ich rodziców, spowodował uśmiech na wielu twarzach, tych, którzy proszą najciszej.

Urszula Bartnik, Maria Piętak

TEATRY WIEJSKIE W SWEJ STOLICY

KOMUNIKAT RADY ARTYSTYCZNEJ

XVIII Sejmiku Wiejskich Zespołów

Teatralnych w Tarnogrodzie

W dniach 31 stycznia - 2 lutego 2003 roku na scenie Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury odbył się coroczny sejmik wojewódzki. Wzięło w nim udział 20 zespołów z następujących województw: lubelskie, małopolskie, mazowieckie i podkarpackie. Zaprezentowane widowiska oglądała Rada Artystyczna w składzie:

- Jacek Szczek
- Antoni Śledziwski
- Lech Śliwonik
- Edward Wojtaszek

Rada - zgodnie z założeniami regulaminowymi sejmiku - przeprowadziła ze wszystkimi teatrami spotkania warsztatowe, których elementem była analiza obejrzanych przedstawień, wskazanie zarówno ich zalet jak i błędów. Skrótowy zapis tych analiz zawiera niniejszy komunikat.

Zespół Obrzędowy z Hańska (woj. lubelskie, pow. włodawski), przygotował przedstawienie *Pierzak w Hańsku*. Spektakl ten to opracowanie zwyczaju skubania pierza w tradycji rodzinnego Hańska. Scenariusz widowiska powstał - jak wynika z relacji członków zespołu - dzięki przekazom sędziwych mieszkańców Hańska. Tak więc dbałość o tradycje w małej ojczyźnie hańskiej jest pierwszym plusem dla zespołu. Na scenie trwa skubanie pierza, a w jego trakcie toczą się rozmowy prowadzone poprawnie pod względem wymogów sceny: ploteczki, żarty, opowieści o czarach, diablach. Gospodarz od czasu do czasu usiłuje coś wtrącić od siebie, ale nie bardzo może dojść do głosu wobec licznej przewagi kobiet. Walorem tej sceny jest wzajemne słuchanie się, nie przerywanie starszym i dobra dykcja. Wejście kapeli na scenę rozpoczyna sekwencję taneczną prowadzącą do finału. Taka kompozycja widowiska świadczy o prawidłowej kompozycji dramatycznej przedstawienia. Liczny zespół aktorek grupujący co najmniej trzy pokolenia, trafnie obsadzony, czyni to zdarzenie wiarygodnym, ciekawym i pełnym swego rodzaju nastroju.

Widowisko *Czary, gusła, zabobony* w wykonaniu zespołu Nadbużański Kłon Zielony z Zanowinia (woj. lubelskie, pow. chełmski) z dwóch powodów zasługuje na szczególną uwagę - jego tytuł bardziej odpowiada artykułowi etnograficznie - poznawczemu niż widowisku teatralnemu, natomiast scenariusz i sposób poprowadzenia widowiska w pełni mieści się w konwencji teatralnej - w dodatku tytułowe gusła, czary i zabobony zostały pokazane w atrakcyjnej formie. Bogata scenografia oddaje atmosferę dawnej izby wiejskiej, otrzymujemy dużo istotnych wiadomości związanych z czarami i gusłami, jak na przykład odczynianie uroków przy pomocy męskich spodni, zapobieganie mocy diabła Rokity i psuciu przez niego mleka, poprzez cedzenie przez złożone na krzyż noże. W dalszej części przedstawienia posłużono się interesującymi rozwiązaniami teatralnymi - na przykład zejście ze sceny, dialog dwóch kobiet z diabłem Rokitą, wykorzystanie dowcipne garnka jako kobiecej głowy. Wszystko to sprawiło, że spektakl ma przebieg i charakter dynamiczny, w czym można widzieć jego szczególną wartość.

Zespół Obrzędowy z Rymanowa (woj. podkarpackie, pow. krośnieński) przedstawił *Wróżby andrzejkowe*. Łście damski spektakl: same kobiece postaci, a i reżyserem jest niewiasta. No, ale nic dziwnego - wszak w andrzejkowy wieczór wróżą sobie panny, a tymi które potrafią te wróżby przygotować i interpretować ich wynik, są trochę starsze kobiety. W takim

dnio, miejsce mężczyzny jest w marzeniu lub wspomnieniu niewieści. Tak też działo się w tym przedstawieniu: bardzo zręcznie wymyślonym, gęstym od tradycyjnych obyczajów i ciekawie zagranym przez cały zespół. Mielśmy okazję przypomnieć sobie (albo wręcz dowiedzieć się), z ilu to rzeczy i na ile rozmaitych sposobów można sobie wróżyć: świece, pierogi św. Andrzeja, buty wrzucane do kosza, ustawiane, rzucane za siebie, kurze jaja, drewnienka, zawiniątka, no i oczywiście najbardziej znany - wosk lany przez klucz do wody. Wszystko to odpowiednio zinterpretowane, jest kopalnią wiedzy na temat przeszłości, a zwłaszcza jej matrymonialno - miłosnej części. Wszystkie te wróżby są bardzo widowiskowe, co też zespół wykorzystał skwapliwie. Przy okazji pięknie zaśpiewano pieśni łemkowskie - słowem atrakcyjna forma była nośnikiem obfitej warstwy informacyjnej i obrzędowej. Można jedynie podpowiedzieć, że gdyby udało się trochę dopracować montaż przedstawienia (na przykład wyeliminować ciszę i martwy czas - służący tylko i wyłącznie wykonaniu jakiejś czynności czy przygotowaniom - poprzez wypełnienie go jakąś akcją lub śpiewem) czy wykorzystać dramaturgicznie wątek znajomości (a może i miłości) Babci z „miłym Łemkosiem”, to spektakl zyskałby na jakości. Niezrozumiały jest też w tak dopracowanym widowisku wybór takiego rekwizytu, jak ów drewniany klucz.

Tłoka przy lnie to tytuł przedstawienia Zespołu TKACZKI z Wyryk Woli (woj. lubelskie, pow. włodawski). I zgodnie z tytułem mamy na scenie zgromadzenie wiejskich kobiet, które zebrały się gromadą, by nieść pomoc jednej z sąsiadek - pomoc bezinteresowną, za którą otrzymują tylko poczęstunek i gotowość odwzajemnienia, gdy zajdzie taka potrzeba. Rodzice pojechali na jarmark, bo zbliża się wesele i trzeba zrobić sprawunki. W gospodarstwie została babcia i wnuczka, ale już za parę chwil schodzą się sąsiadki - z kołowrotkiem, motowidłem. I rozpoczynają się rozmowy i opowieści, wspomnienia, gadki. Także śpiewy i rozmowy o jakości lnu. W tych pogwarkach rej wodzi babcia, ze swadą mówiąca o dawniejszych czasach. Zgodnie z obyczajem, tłokę kończy poczęstunek i śpiew o tym, że „już się skończyła nasza wspólna praca”. W tym poprawnie zrealizowanym widowisku dwa elementy z trudem dają się zrozumieć. Z przodu i samym środkiem sceny przez cały czas akcji stoi snopek - dlaczego, co znaczy, czemu właśnie tu? I drugi znak zapytania - dlaczego scena pozostaje prawie wolna, a działania zbiorowe zepchnięte są w tył albo wręcz do kąta?

Zespół SENIORZY z Urszulina (woj. lubelskie, pow. włodawski) opracował przedstawienie będące opisaniem tradycyjnego zajęcia kobiet wiejskich - jednego z wielu - w długi zimowy wieczór. Tym razem było to skubanie pierza zwane „pierzakiem”. Zwyczaj ten przygotował dla sceny także zespół z Hańska. Mniej liczny od hańskiego zespół SENIORÓW, bo tylko ośmioosobowy, stworzył spektakl skromny, bardziej statyczny. Mocniejszą stroną wykonawców z Urszulina jest śpiew. Chór kobiet zespołu SENIORZY wskazuje przede wszystkim na to, że jest on zespołem śpiewaczym - o dobrze postawionych głosach i starannej dykcji. Przydaje to temu skromnemu widowisku walorów. Zebrane w wiejskiej izbie kobiety prowadzą rozmowę, z której wynika, że matka z córką zaprosiły na skubanie pierza sąsiadki bo pierze potrzebne jest na poduszki i pierzynę stanowiące wiano dla córki wychodzącej niebawem za mąż. Tu pojawia się słabość przedstawienia, bowiem panna młoda niewiele odbiega wiekiem od reszty zebranych w izbie kobiet. Komisja Artystyczna radzi zatem zespołowi by w przyszłości realizował takie scenariusze, w których postaci sceniczne mogłyby być obsadzone przez członków zespołu SENIORZY bez karkołomnych eksperymentów wiekowych. Trzeba jednak docenić wysiłki artystów z Urszulina, bo jest to ich pierwsza realizacja sceniczna po latach występów śpiewaczych.

Chrzcziny w wykonaniu Zespołu Obrzędowego Gminnego Ośrodka Kultury w Blinowie (woj. lubelskie, pow. kraśnicki) - to widowisko, które odtwarza część zaniechanych już dziś widowisk i wierzeń związanych z narodzinami dziecka i obrzędowym wprowadzeniem go do rodziny i społeczności lokalnej. Zgodnie z rytuałem dominują zachowania odnoszące się do przygotowania dziecka do chrztu i samego chrztu, natomiast w sposób poniekąd drugorzędny potraktowano dawne ludowe wierzenia i praktyki, które kiedyś realizowano w celu zapewnienia dziecku zdrowia, a w przyszłości pomyślności w życiu. Wykonawczynie, starsze kobiety znające część tych praktyk z własnego doświadczenia, część z relacji swoich matek i babek, przedstawiły je więc na scenie w formie interesującej. Dlatego właśnie widowisko *Chrzcziny* jest wartościowe artystycznie i poznawczo, choć ogranicza się do części dawnych wierzeń związanych z narodzinami dziecka i jego chrztem.

Zespół Obrzędowy Janowskiego Domu Kultury (woj. lubelskie, pow. janowski) spektaklem *Ze Świecek* starał się wprowadzić w nastrój Świąt Wielkanocnych. Słowa uznania należą się reżyserowi i członkom zespołu za pieczołowite zgromadzenie tradycyjnych powiedzonek, wierzeń i obyczajów oraz umiejętne utkanie z nich zręcznego scenariusza, dzięki któremu jesteśmy razem z mieszkańcami domu. W tym czasie wszystko ma niebywałe znaczenie - począwszy od zawartości kosza szykowanego na święconkę, a skończywszy na drobnych nakazach i zakazach. Starsi przekazują tę wiedzę następnym pokoleniom i stoją na straży obyczajów. Uczymy się razem z młodymi, jak „wszystko ma swój czas i swoje miejsce”. Bo to i woda po jajkach na pisanki i okruszki i skorupki mają w tym dniu swoje przeznaczenie i muszą być potraktowane w odpowiedni sposób. Przedstawienie przynosi tak wiele wiadomości na te tematy, że nie sposób je wszystkie wspomnieć. Ta troska o gęstość spektaklu zasługuje na dostrzeżenie. Ale czy nie należało trochę więcej uwagi poświęcić tytułowemu Świecekowi? Również mechaniczny podział na dwie części spektaklu z nie najszcześliwszym wykorzystaniem kurtyny i głośnika warte jest przemyślenia przez zespół. I jeszcze jedna uwaga - bardzo istotna. Wielkanoc to święto szczególne: ma swój charakter, swoje - można powiedzieć - dostojeństwo. W widowisku z Janowa mamy za dużo zwyczajności, powszedniości, brak skupienia, refleksji.

Doświadczony aktorsko Zespół KALINA z Puszną Godowskiego (woj. lubelskie, pow. opolski) wystawił widowisko, którego treścią są zwyczaje noworoczne. *Gody Pusznowskie* rozpoczynają się sceną ukazującą rodzinę wiejską wraz z krewnymi zebraną w izbie. Jest wieczór, toczą się rozmowy, ktoś intonuje kolędę. W gruncie rzeczy jednak wszyscy czekają na kolędników. Rozmowy i oczekiwanie tworzą obrazek rodzajowy dobrze oddający nastrój rodzinny. Należy tu podkreślić, że rozmawiający słuchają się nawzajem co przydaje prawdziwości tej sytuacji, pozwala na uwydatnienie swobodnego poczucia humoru. Ten obrazek stanowi jakby część pierwszej przedstawienia. Drugą część rozpoczyna wejście Anioła, który oznajmia narodziny Jezusa. Zaczynają się Herody, mamy zatem teatr w teatrze. Postaci widowiska - żołnierze, śmierć, diabeł, Żyd, Herod i inni - pod względem etnograficznym prezentują się bez zarzutu. W tej grupie wyróżnia się Stary Rabin - dobrym aktorstwem i taktem w przedstawianiu tej postaci. Cała grupa Herodów wykonuje swoje zadania bardziej niż poprawnie. Warte zauważenia jest lokalny koloryt w ostatniej części Herodów - pieśń o polskich dziewczynach. Komisja Artystyczna dostrzega pewien poważny mankament w drugiej części przedstawienia - od chwili wejścia Heroda rodzina gospodarzy organizując miejsce w izbie, wycofuje się w głąb sceny, w wyniku czego kolędnicy nie występują przed gospodarzami, do których przyszli, tylko przed widownią Domu Kultury w Tarnogrodzie. Ten błąd

sytuacyjny należy stanowczo wyeliminować bo wypacza on sens przedstawienia.

Zespół „ANIMAGOWIE” z Sokotowa Podlaskiego (woj. podkarpackie, pow. rzeszowski) pokazał *Jasętkę Bożonarodzeniową*. Rzecz dość interesująca, jako, że mieliśmy sposobność przyjrzenia się pracy kilkunastoosobowego zespołu młodzieżowego, który przy pomocy prostych środków scenograficznych (szopka i kostiumy skomponowane z łatwo dostępnych elementów) opowiedział nam historię Narodzenia Pańskiego. Rymowany tekst z pomysłowo wplecionymi znanymi, tradycyjnymi kolędami, proste sytuacje teatralne, a przede wszystkim konwencja zabawy w teatr sprawiły, że mieliśmy do czynienia z pełnym urokiem widowiskiem. Nie przeszkadzał inspicjent - sufler przejęty do tego stopnia swoim zadaniem, że nie zauważył, jak z egzemplarzem w rękę wszedł niemal do połowy sceny i dawno jest widoczny przez widzów, ani aktorka grająca Matką Boską, która nie była w stanie opanować śmiechu. Bardzo to pasowało do wystających spod kostiumów adidasów i dzinsów. Ale nawet w takiej zabawie przydałaby się trochę większa świadomość aktorska. Chodzi głównie o to, by pamiętać do kogo się mówi i gdzie jest widz, czy o tym, że gdy się zadało pytanie, to należy wysłuchać odpowiedzi. Warto czasem przypomnieć banalne prawdy, takie choćby, jak to, że aktorstwo to nie tylko mówienie, ale także słuchanie, a mówienie, to nie jest tylko wydawanie z siebie słów, ale używanie ciała, twarzy czy oczu.

Obrzędy i wierzenia religijne - to najczęstszy temat widowisk prezentowanych na Sejmikach. *Wiljo w Lubeni* w wykonaniu Zespołu Teatralnego z Lubeni (woj. podkarpackie, pow. rzeszowski) jest widowiskiem interesującym zarówno pod względem kompozycji scenicznej jak i folklorystycznie - poznawczym. W niespełna półgodzinnym przedstawieniu przypomniano wiele wierzeń i kultowych praktyk związanych z tym szczególnym dniem, który wpływał na życie w całym przyszłym roku. Na scenie - jak w dawnej wigilii - dzieci i dorośli myją się w wodzie, do której wrzucono monetę, co ma im pieniądze w całym roku zapewnić. Przy wieczerzy wypowiada się magicznie - symboliczne słowa („składaj się kapusto, składaj”), mające zapewnić urodzaj. Sprawdza się, czy do dna miski przyklei się oplatek. W kącie izby stawia się sноп żyta, a po wieczerzy śpiewa się kolędy i pastorałki. Te podstawowe składniki obrzędów wigilijnych zostały oddane starannie, a na szczególne uznanie zasługuje strojenie choinki ozdobami własnej roboty, czyli tak, jak ją strojono przed wielu laty. Bardzo ładnie śpiewano oryginalne pastorałki. I cała uroczysta atmosfera byłaby w pełni zachowana, gdyby nie przesadne, miejscami wręcz groteskowo - komiczne, zachowanie mężczyzny grającego rolę ojca rodziny. To było obce tradycyjnej wigilii i z takiego „grania” wypada raczej zrezygnować, czyli dostosować się do zachowań pozostałych wykonawców. Widowisko z pewnością na tym zyska.

Kabaret SAMI SWOI z Sawina (woj. lubelskie, pow. chełmski) wystąpił z programem zatytułowanym *Sami Swoi agroturystycznie*. Sawin to niewielka miejscowość gdzie spotkali się dwaj kabareciarze: Krzysztof Kulawczyk i Józef Szaluś, którzy napisali teksty, skomponowali muzykę, ułożyli scenariusz, a także „zwerbowali” trzynastoro wykonawców i wspólnie z nimi stworzyli program kabaretowy. Wykonawcy stanęli na wysokości powierzonych im zadań: poprawna interpretacja i starania o czystość słowa pozwalają usłyszeć prawie wszystko z tekstów. Liczne piosenki wykonane są starannie - tak pod względem muzycznym jak i interpretacyjnym. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie pewien dość zasadniczy błąd autorów tekstów. Błąd polega na tym, że nie wiadomo do końca, czy kabaret z Sawina opowiada się za, czy jest przeciw tzw. agroturystyce? Można śmiać się z tych, którzy opacznie pojmują ten pomysł, co jakby zauważa się w programie, ale jest to mało wyraźne

i niekonsekwentne. Komisja artystyczna namawia autorów aby rozważyli ten problem, a przy okazji aby pomyśleli nad zawartością tekstów. Chodzi mianowicie o to, że dość rozwlekłe i jakby z ociąganiem odbywa się dochodzenie do pointy - zarówno w piosence, monologu jak skeczu. Dobry żart to zaskoczenie. Tam gdzie to się udało, sukces potwierdzały oklaski i śmiech na widowni. Trzeba z tego wyciągnąć wnioski. Kabaret to trudna forma sceniczna, ale sądząc po zapale autorów i wykonawców, kabaret z Sawina czeka na piękne osiągnięcia.

Zespół Obrzędowy Wiejskiego Domu Kultury w Godziszowie (woj. lubelskie, pow. janowski) pokazał obrazek dramatyczny *Panna z najduchem*. Wiejska izba - matka prędzie, ojciec robi „kojde”, córka trzyma becik, w którym jest tytułowy najdud. Sens słowa wyjaśnia się z wejściem ciotki - oznajmiającej, że cała wieś mówi o najdudzie, co to ojca nie ma. Jednak nie ma w tym przygany, ani nawet wstydu - ciotka raczej chwali młodą matkę i wyraża żal, że sama nawet nie ma najduda na stare lata. Potem widowisko bardziej traktuje o życiu rodziny i wsi, także o czynnościach wymaganych przy małym dziecku. Trzeba je wykapać, przewinać, a zwłaszcza strzec od uroków - na co są od dawna znane sposoby. W izbie pojawia się Cyganka i tak zawraca głowę, że domowi nawet nie zauważają, że znika razem z piękną chustką. Przychodzi też dziad proszalny, kaszę chowa do woreczka, kapustę zjada na miejscu, a potem modli się w intencji domowników. Gdy dodać, że raz i drugi pojawia się śpiew - to będzie obraz spektaklu. Z wątplą fabułą, a raczej zbiorem scenek i dialogów. Dobrze, że scenki się nie wloką, a dialogi są żywe i niekiedy zabawne.

Zespół PODLESIANIE ze Szkoły Podstawowej w Trzebosi (woj. podkarpackie, pow. rzeszowski) zaprezentował przedstawienie zatytułowane *Kołęda z Rajem*. Starannie zaprojektowane stroje, wspaniała praca nad śpiewem, zmyślne ustawienie scenografii, pozwalające na granie występu kołędników wewnątrz zaprezentowanego na scenie domu, a wreszcie tak liczny udział młodych, zaangażowanych i zdyscyplinowanych aktorów powodują, że praca ta zasługuje na słowa uznania. Zarówno temat, jak i sposób jego potraktowania w scenariuszu oraz wyreżyserowania wydają się wróżyć ciekawą przyszłość zespołowi, który jest u początku swej teatralnej drogi. Tym bardziej warto zwrócić uwagę reżysera na parę drobiazgów, których poprawienie przyczyniłoby się do jeszcze większej satysfakcji zarówno wykonawców, jak i - przede wszystkim - odbiorców. Czy nie należałoby grupę kołędników ustawić skosem do gospodarzy? Widzielibyśmy ich twarze (oczy są najmocniejszą bronią aktora!), a ponadto wspaniały śpiew nie uciekałby w kulisę, tylko skierowany był w stronę widowni. Należałoby chyba również popracować nad zadaniami aktorskimi tych spośród wykonawców, którzy długo się nie odzywają. Nie nauczyli się jeszcze uczestniczyć w akcji, słuchać innych i reagować na to, co się dzieje poza tekstem. Daje to czasami wrażenie ich prywatnego pobytu na scenie.

ZAKUKAŁA KUKULECZKA - taką nazwę przyjął Zespół Teatralny z Gąlek Rusinowskich (woj. mazowieckie, pow. przysuski). Do Tarnobrodu przywiózł przedstawienie *Marysi swaty i zwiady*. Antoś ma 34 lata i ciągle jest kawalerem, jego matka czuje nadchodzącą starość, więc stanowczo decyduje, że syn musi się ożenić - zwłaszcza, że jego chrzestny jest znany z umiejętności swatania. U sąsiada Rocha są dwie córki i tam kieruje się Antoś ze swatem. Starsza córka - Jagna, bardzo jest chętna do żeniaczki, także ojciec chciałby ją wydać najpierw (bo „chleba nie kroi się ze środka”). Antoś wolałby Mańkę i o nią zabiega - to właśnie jest treścią kolejnych scen. Rozmawiają i przekonują się wzajem rodzice, potem włączają się dzieci, padają argumenty. Wszystko na nic - Mańka oświadcza, że jest młoda i ani w głowie jej żeniaczka. „Jak się nie ma co się lubi...” - to porzekadło opasuje jak ułat:

Antoś żeni się z Jagną. Już tylko toasty za zgodę, ustalenie terminu i wspólny taniec.

Dynamiczne, dobrze grane widowisko ma dwa mankamenty. Po pierwsze nie ma tytułowych SWATÓW, bo scenariusz tak skonstruowano, że bardziej mamy do czynienia z kłótnią, albo handlem niż swataniem. Po drugie - niejasne są sytuacje. Oto na przykład dwa stoły na scenie zaczynają oznaczać dwie oddalone od siebie chałupy. Jednak mieszkańcy tych „chałup” słyszą akcję u sąsiadów. Ginie w ten sposób szansa zaskoczenia, niespodzianki. To trzeba rozwiązać inaczej.

Zespół Śpiewaczo - Obrzędowy KGW z Łaguszowa (woj. mazowieckie, pow. zwolenński) w przedstawieniu *Kusoki* odtworzył dawne zwyczaje związane z zakończeniem „tłustego” karnawału i rozpoczynaniem „chudego” postu. Połączono tu dwa podstawowe elementy - sytuację domową i rodzinną podczas wieczoru w izbie w oczekiwaniu na kusaków - łuskanie fasoli, naprawianie sprzętów i narzędzi gospodarskich, przygotowywanie wieczerzy i opowiadanie o przyczepianiu „ogonów” dziewczynom, które w karnawale nie wydały się za mąż. Następna część - to przyjsie do izby kusakowych przebiegaczy, ich wesole śpiewy, tańce i poszturchiwanie dziewcząt. W grupie kusaków jest Cygan i Cyganka, diabeł, dziad i inne postacie. Ta część widowiska dokładnie oddaje istotę tradycyjnych kusaków. Śpiewy i tańce grupy kusakowej przebiegają w atmosferze pewnej rubasznosci, co jest zgodne z tradycją. Widowisko kończy się ogólną wesolą zabawą, która trwa do północy. W tradycji ludowej było prawie powszechne pewne symboliczne kończenie karnawału i kusakowej zabawy poprzez nagłe (atrakcyjne widowiskowo) przerywanie muzyki (symboliczne palenie lub wieszanie grajaka) tuż przed północą, czyli początkiem postu. Odbывало się też symboliczne mycie „tłustych” garnków przed zaczynającą się popielcową środą. O te elementy widowisko mogłoby być wzbogacone, co pogłębiłoby jego walory poznawcze. Nawet i bez tego Kusoki są spektaklem interesującym, starannie wykonanym.

Zespół LUBATOWIANIE z Iwonicza Zdroju (woj. podkarpackie, pow. krosnieński) pod kierunkiem pani Agaty Pucykowicz przygotował inscenizację zwyczaju - obrzędu sobótkowego pt. *Lubatowskie sobótki*. Przedsięwzięcie trudne, bo na ogół przenoszenie zwyczaju plenerowego na scenę teatru nie udaje się. Przedstawienie zaczyna się od zbiórki siana. Kobiety odziane w białe stroje, raczej odświętne niż robocze, grabią siano i stawiają kopkę. Kiedy czynność ta dobiega końca, zasiadają do posiłku. Tak kończy się pierwszy akt przedstawienia. Drugi akt to właściwie sobótkowe ognisko. Na scenie liczna grupa młodzieńców, dziewcząt i kobiet. Sobótkowa noc to okazja do przygód miłosnych, załotów i symbolicznego puszczania wianków. Tu jakby zabrakło pomysłów. Chłopcy głównie zajęci są ogniskiem, dmuchają, dmuchają w ogień, przeskakują nad nim, a dziewczęta stoją w głębi sceny jakby zapomniane. Brakuje ekscytującego nastroju tej jedynej w swoim rodzaju nocy. Zamiar inscenizatorów był, ale realizacja trochę zawiodła. Komisja Artystyczna docenia próbę podjęcia trudnego tematu i zachęca do dalszej pracy teatralnej. Mając liczny (co najmniej dwupokoleniowy) zespół, w którym dostrzega się duże możliwości tak aktorskie jak i choreograficzne - przyszłość rokuje duże nadzieje.

Zespół Obrzędowy Gminnego Ośrodka Kultury w Zdziłowicach (woj. lubelskie, pow. janowski) należy do częstych gości tarnogrodzkiego sejmiku. Częstych i cenionych za jakość przywożonych przedstawień. Wcześniejsze prezentacje miały jedną cechę wspólną: punktem wyjścia była konkretna praca (*Bicie oleju, Krycie dachu strzszokami*), która dawała początek jakiejś opowieści, pozwalała poznać charakter postaci. Tym razem zobaczyliśmy spektakl *W wiejskiej izbie* - obrazek dramatyczny z życia rodziny. Wieczorem w izbie może dziać się wiele - można rozmawiać, śpiewać, pracować, tańczyć. I wszystko to zdarza się w spektaklu: mamy ręczną tokarnię, kobiety przędą len, a inne drą szmaty. Przychodzą

z pomocą sąsiedzi, przeto trzeba podać posilek. No, i jeszcze zaśpiewać, a po wszystkim kilka par rusza do tańca. Wszystko to bardzo naturalne, buduje się ciepła serdeczna atmosfera. Jednego jest tylko za mało - zdecydowania i wyrazistości postaci. Większość wykonawców mówi i gra tak jakby się krepowała, jakby nie była pewna roli. Trzeba nad tym popracować, bo takie niezdecydowanie psuje kontakt z widzami, tworzy przegrodę między sceną a publicznością.

Zespół Teatralny z Bidaczowa (woj. lubelskie, pow. biłgorajski) wystąpił z klasycznym obrazkiem dramatycznym z życia wsi pt. *Ach, te wdowy*. Scenariusz, znakomicie napisany z myślą o konkretnych wykonawcach, pozwala maksymalnie wykorzystać predyspozycje aktorskie zespołu. Jesteśmy w domu, gdzie mieszkają same wdowy w różnym wieku. Brak mężczyzny jest w tradycyjnym gospodarstwie wiejskim nie lada utrudnieniem. Na dodatek wieczne przebywanie ze sobą kilku kobiet rodzi nieuchronnie napięcia, co stwarza okazję do takiego poprowadzenia akcji, żeby wyeksponować różne aspekty tej sytuacji: konieczność wynajmowania mężczyzny do robót gospodarskich, narażanie się na zazdrość tych sąsiadek, których mężowie zjawiają się, by lepiej lub gorzej pomóc naszym wdowom, ale jednocześnie udzielenie pomocy, kiedy któraś z sąsiadek zaczyna rodzić. Bohaterki prezentują różne charaktery, operują celnym, często ciętym językiem, a elementy humoru powodują, że w miarę trwania spektaklu kibicujemy poszczególnym postaciom coraz bardziej i z rosnącą satysfakcją. Rzecz wyreżyserowana z prawdziwym poczuciem reguł teatralnego przedstawienia, przez co oglądana jest z prawdziwą przyjemnością. Warto by może dookreślić zadania aktorskie dwu postaci: Ciotki i Jagusi. Ich udział w akcji jest statyczny i dlatego, kiedy nie mają tekstu do wygłoszenia, trudniej jest odtwórczyniom tych ról w sposób aktywny i prawdopodobny zarazem partnerować reszcie zespołu.

Refleksje o chlebie to program przygotowany przez Zespół Teatralny BABINIEC z Czarnej (woj. podkarpackie, pow. bieszczadzki). Zaczyna się pięknie: na pustą scenę wchodzi dziewczyna i mówi: „gdzie było żytko, tam goło”. Teraz na scenę wchodzi 6 kobiet oraz grupa dzieci. Scenariusz składa się głównie z wierszy - recytowanych, a może bardziej - deklamowanych, bo mówione są z powagą, nawet patosem. Wiersze są różne: „plon niesiemy”, czyli przypomnienie tradycji, ale i „lepiej by się żyło, gdyby gdzie zarobić w Polsce można było” czyli doraźna pseudopublicystyka. Gest i ruch są dopracowane, chyba nawet za bardzo - stają się przeważnie ilustracją słów. Jednolitość ustawień późno dają niekiedy wrażenie „gadających figur”. Pora już powiedzieć o formie spektaklu - mamy tu do czynienia z teatrem typu rapsodycznego, gdzie najważniejsze jest słowo. Trzeba z uznaniem odnieść się do wyboru formy i konsekwentnej realizacji. Równocześnie podkreślić trzeba, że ta forma wymaga budulca w postaci dobrej poezji oraz takiej kompozycji ruchu i gestu, która będzie słowo podkreślała bądź odkrywała jego nowe znaczenia, nie zaś ograniczała się do ilustrowania sensów. Jeśli zespół zechce te formy rozważyć, następny spektakl może dać wiele radości widzom i wykonawcom.

Hanuś kocha się w Stachu, ale jej ojciec wolalby mieć za zięcia Piotrkę, bo choć to pijak i babiarz, jednak bogaty. Młodzi zakochani trapią się o przyszłość, aż tu nagle wraca do domu ojciec, prowadząc ze sobą pupila. Piotrek mocno już podпиты, stawia żądania, które oburzają ojca. Gdy jeszcze wyrazi się lekceważąco o Hani - zostaje wypędzony z domu. Korzysta z tego Hanka, wprowadza Staszka i ojciec zgadza się na ślub. To treść części dramatycznej, po niej zaczyna się część niby-obrzędowa: zapowiedzi, przygotowania do ślubu, druźbowie i kumy. Jest błogosławieństwo, wyjazd i powrót z kościoła, tańce i śpiewy, wreszcie oczepiny i końcowy korowód.

Ta próba opowiedzenia *Wesela niecieckiego* w wykonaniu Amatorskiego Zespołu Teatralnego z Niecieczy (woj. małopolskie, pow. tarnowski) ukazuje fabularny przebieg wydarzeń. Ważny - bowiem, gatunkowo rzecz biorąc, oglądamy wodewil, czyli utwór komediowy z muzyką, piosenkami i wstawkami baletowymi. Wodewil winien ponadto charakteryzować się prostotą, zrozumiałością i obecnością elementów ludowych. *Wesele niecieckie* spełnia wszystkie te warunki, niektóre - z nawiązką.

90 - minutowe widowisko ma imponującą energię: od początku do końca jest dynamiczne, świetnie śpiewane i tańczone, grane przez wyrazistych aktorów (2 - 3 z nich, zwłaszcza Piotrek, powinni nawet trochę stonować przesadę). Pewnie ortodoksyjny folklorysta doczepiłby się paru szczegółów (np. „nieludowe” bo do publiczności śpiewanie) i można by go posłuchać; widowisko stanie się wtedy poprawne, ale także - pozbawione cech, które decydują o jego teatralności i atrakcyjności dla widza.

* * *

„Pracowity sejmik” - tak brzmi tytuł zamieszczonej w SCENIE relacji z ubiegłorocznego finałowego Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej. Autorka uwypukliła w tytule fakt, że praca była treścią wielu widowisk. Tytułowe sformułowanie można odnieść do sejmiku międzywojewódzkiego, ale używając je w innym znaczeniu - były to dla zespołów, obserwatorów i samej Rady trzy dni intensywnej pracy. Obejrzeliśmy 20 różnorodnych widowisk. Większość z nich oparta została na uscieniczeniu obrzędów, zwyczajów i prac domowych; były także obrazki dramatyczne, był wodewil, kabaret, teatr poezji. Bogactwu form i tematów towarzyszyła staranność o sceniczny efekt, co w sumie dało wiele, interesujących poznawczo i budzących uznanie za walory artystyczne przedstawień.

Godną uwagę cechą sejmiku rejonowego 2003 był liczny udział świata polityki - m.in. Wojewody Lubelskiego, Senatorów i Posłów RP, przedstawicieli władz samorządowych wszystkich szczebli. Wierzymy, że to zainteresowanie rdzenną kulturą będzie trwałe i znajdzie wyraz w większej ekonomicznej pomocy dla organizatorów i gospodarzy imprezy. Tym ostatnim - władzom Tarnobrodzkiego oraz zespołowi ośrodka kultury - dziękujemy za wytrwałość i za stworzenie ciepłej, serdecznej atmosfery teatralnego spotkania.

Rada Artystyczna

DEBIUTY W ZSE W TARNOBRODZIE

12 marca br. o godz. 12:30 w Tarnobrodzkim Ośrodku Kultury klasa IV Liceum Ekonomicznego w Tarnobrodzie wystawiła spektakl pt. „Kopciuszek”. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że przedstawienie odegrano w języku angielskim.

Pomysłodawczynią tego widowiska była pani Iwona Kordyjak - nauczycielka języka angielskiego w Zespole Szkół Ekonomicznych w Tarnobrodzie. Klasa była zachwycona perspektywą gry w prawdziwym przedstawieniu i pomimo zbliżającej się matury znalazła czas na próby i naukę tekstu. Przygotowania trwały około 3 tygodni i wciągnęły nie tylko uczniów grających główne role, ale i pozostałą część klasy.

„To było wspaniałe doświadczenie i jednocześnie sposób na oderwanie się choć na chwilę od nauki” - powiedziała odtwórczyni głównej roli. Próby odbywały się początkowo w salach lekcyjnych, a próba generalna - w Tarnobrodzkim Ośrodku Kultury.

Pierwowzór „Kopciuszka” został w zabawny sposób przekształcony w historię gdzie: zamiast dobrej wróżki



pojawia się ciocia (Auntie) z Ameryki, zamiast karocy i koni - luksusowy samochód. Na balu można było usłyszeć piosenki Britney Spears i zespołu Tatu. Książę zamienił się w przystojnego amanta a'la James Bond, Kopciuszek natomiast w ujmującej urody dziewczynę o imieniu Britney. Oczywiście nie zabrakło ojca Kopciuszka - Jose Antonia, macochy - Luz Marii i siostr Mirelli i Fiorelli. Pojawił się także listonosz (Postman) i myszy (Mice).

Na kilka minut przed rozpoczęciem za kulisami panowała napięta atmosfera. Część uczniów przygotowywała się do wyjścia na scenę, ktoś inny nerwowo powtarzał: „Oh, terrible, terrible” („Och, okropnie, okropnie”).

Na widowni zasiedli uczniowie i Grono Pedagogiczne ZSE w Tarnogrodzie. Kiedy kurtyna została podniesiona, publiczność ucihła i w podekscytowaniu oczekiwała na pojawienie się pierwszych postaci. Na wejście „aktorów” reagowała śmiechem, ponieważ sztuka została przeniesiona w czasy współczesne.

Nastrój przedstawienia był radosny i pogodny, choć można było wyczuć treść uczniów: „Na próbach byliśmy rozluźnieni, ale im bliżej rozpoczęcia, tym większa treść” - powiedział Michał, odtwórca roli ojca. W końcu to ich debiut na deskach scenicznych.

Spektakl był dobrze przygotowany i interesujący. Widownia z zaciekawieniem czekała na kolejne sceny. Uczniowie barwnie zaprezentowali swoich bohaterów i świetnie wczuli się w swoje role. Gdy kurtyna opadła, publiczność nagrodziła klasę gromkimi brawami. Przedstawienie okazało się być sprawnie i pomysłowo wyreżyserowane i zaplanowane, zyskało aprobatę uczniów i nauczycieli. „Przedstawienie spodobało się, więc niedługo prawdopodobnie zaprezentujemy je uczniom gimnazjum w Tarnogrodzie. Być może pomysł ten w przyszłości będzie kontynuowany przez naszych młodszych kolegów” - wypowiedziała się jedna z uczennic.

Cała szkoła jest dumna z realizacji takiego pomysłu i ma nadzieję, że przybędzie jej tak utalentowanych uczniów. Dyrektor pogratulował klasie i zachęcał pozostałych do podjęcia próby realizacji kolejnych spektakli.

W rolach głównych wystąpili:

Britney (Kopciuszek) - Agnieszka Kucet
 Enrique (Książę) - Henryk Bzdziuch
 Jose Antonio (Ojciec) - Michał Kiszka
 Luz Maria (Macocha) - Kamila Kowalik
 Fiorella (Siostra) - Małgorzata Oleszczak
 Mirella (Siostra) - Joanna Sidor
 Auntie (Ciocia z Ameryki) - Magdalena Iwańczyk
 Postman (Listonosz) - Tomasz Piskorski
 Mices (Myszy) - Joanna Paluch i Aleksandra Jabłońska
 Michella (koleżanka Księcia) - Marta Wołoszyn

Narrator - Lidia Szczerba

Reżyser - Iwona Kordyjak

ZDROWIE

DNA MOCZANOWA

Dna moczanowa jest zaburzeniem metabolicznym charakteryzującym się wzrostem poziomu kwasu moczowego w surowicy krwi. Prowadzi to do odkładania się moczanu sodu w tkankach stawów i okostawowych, co powoduje zapalenia stawów. Złogi moczanów odkładają się również w tkance skórnej i nerkach.

Schorzenie to występuje najczęściej u mężczyzn po 45 roku życia, otyłych, z cukrzycą, zaburzeniami gospodarki tłuszczowej, nadciśnieniem tętniczym. Kobiety chorują po okresie przekwitania.

Schorzenie to przebiega przez wiele lat bezobjawowo, można tylko stwierdzić we krwi podwyższone wartości kwasu moczowego. Nie wszyscy ludzie z podwyższonym poziomem kwasu moczowego zachorują na dnę. Decyzję o postępowaniu podejmuje lekarz po przeanalizowaniu wszystkich czynników które mogą spowodować podwyższenie tych wartości.

Czynnikami tymi mogą być:

- stosowanie leków moczopędnych
- choroby nerek
- intensywna głódówka
- palenie tytoniu
- picie alkoholu
- nadmierny wysiłek

- stres
- niewydolność oddechowa
- niewłaściwa dieta wtedy mówimy o dnie wtórnej spowodowanej w/w czynnikami.

Jeśli wykluczy się te czynniki, a poziom kwasu moczowego utrzymuje się, rozpoznaje się dnę pierwotną.

OBJAWY DNY MOCZANOWEJ

Niezależnie od przyczyny schorzenia objawy dny są jednakowe, początkowo oprócz stwierdanego podwyższonego poziomu kwasu moczowego nie stwierdza się u pacjenta żadnych objawów.

Okres napadów dny - napady mogą wywoływać różne czynniki.

Np.: obfite odżywianie się (nazywano dnę „chorobą królów”), picie alkoholu, nadmierny wysiłek, urazy okolicy stawów.

Napady dotyczą najczęściej jednego stawu, początkowo jest to staw śródstopno-palczkowy palucha nogi (podagra). Ból pojawia się w nocy lub nad ranem budzi ze snu.

Stwierdza się obrzęk, zaczerwienienie, bolesność i ocieplenie tego miejsca.

Dolegliwości te często przechodzą same po kilku dniach nawet bez leczenia, co osłabia czujność pacjenta i odwleka wizytę u lekarza. Doprowadza to do przejścia schorzenia w stan przewlekły.

Dna przewlekła: po upływie 5 - 10 lat u pacjentów nie leczonych dochodzi do przewlekłego zapalenia stawów. Tworzą

się w okolicach stawów guzki dnawe (złogi moczanów), mogą one też pojawiać się na małżowinach usznych.

Leczenie polega na unikaniu czynników sprzyjających powstawaniu tego schorzenia, które były już wymieniane, kontroli wagi ciała, ciśnienia krwi, ewentualnie przyjmowania leków zaleconych przez lekarza.

Jest to choroba przewlekła i wymaga stałej kontroli stanu zdrowia pacjenta przez lekarza leczącego.

Dieta jaką powinien stosować pacjent z podwyższonym poziomem kwasu moczowego we krwi:

Produkty dozwolone:

- pieczywo
- tłuszcze roślinne
- kasze, mąka i potrawy mączne
- mleko i jego przetwory
- chude sery
- jajka
- warzywa (oprócz szpinaku, szczawiu, roślin strączkowych, soczewicy, rabarbaru)
- owoce
- ziemniaki
- używki - słaba herbata
- kawa zbożowa
- soki owocowe

- wody mineralne alkaliczne

Produkty zabronione:

- tłuste mięso (baranina, dziczyzna, wieprzowe, cielęcina)
- drób - gęś, indyk konserwy mięsne
- podroby - wątróbka, nerki, mózg
- ryby - śledzie, sardynki, makrela, łosoś, szproty, kawior
- grzyby
- warzywa j/w
- alkohol, słodczyce z dodatkiem alkoholu
- czekolada
- ostre przyprawy
- W niewielkich ilościach dozwolone jest spożywanie:
- masła i śmietany
- chudego mięsa, wędlin i drobiu
- cukru, miodu, dżemów, konfitur
- kawy, kakao
- kalafiora.

Jeśli po przeczytaniu tego artykułu masz wątpliwości zgłoś się do lekarza

Skontroluj poziom kwasu moczowego we krwi a sposób postępowania ustali lekarz.

Roman Cichocki

„ZAWSZE TAKIE RZECZYPOSPOLITE będą, jakie ich młodzieży chowanie”

Jan Zamojski

To bardzo znana myśl i ciągle aktualna, mimo upływu około 400 lat, rozwoju oświaty i placówek wychowawczych. Mamy tego świadomość, że problemy wychowawcze ciągle narastają w rodzinie, również szkoła nie może uporać się z nimi.

Rodzina to najmniejsza komórka wychowawcza, która daje podstawy dobrego wychowania, później zaś rozwija je szkoła. A więc rodzina - czy spełnia ona dzisiaj te wymogi? Jak pojmują swą rolę wychowawczą rodzice, jaki mają wpływ na wychowanie swoich dzieci. Wiemy tylko tyle, że coraz więcej mamy rodzin patologicznych, w których „rządzi” alkohol, piją rodzice, a więc to samo nierzadko robią dzieci, bo taki mają przykład. Jak alkohol, to często i narkotyki, a z tym wiąże się również przemoc, bieda w rodzinie i dzieje się źle.

W takiej rodzinie nie ma miejsca na miłość, a winna ona być najważniejsza w wychowaniu dzieci. Dziecko powinno odczuć, że jest kochane przez rodziców, że jest bezpieczne, a przez to rodzi się zaufanie i miłość do rodziców.

Wprawdzie żyjemy w trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej (brak pracy, bardzo mała przychodowość w gospodarstwie), ale w 2002 roku wydano w naszej gminie na alkohol (wódka, wino, piwo) w sumie 2.729,762 zł. Sądzę, że warto się nad tym zastanowić, czy alkohol jest lekarstwem na nasze niepowodzenia czy tylko pretekstem do kieliszka i powodem rodzinnych tragedii - rozbicia rodzin, przemocy, utraty zdrowia nie tylko uzależnionych od alkoholu. Źle jest, gdy pomiędzy rodzicami nie ma zrozumienia, porozumienia się i wspólnego rozwiązywania problemów, lekceważenie partnera oraz brak wspólnych dążeń. W takiej sytuacji najczęściej cierpią dzieci, którymi się nikt nie zajmuje i to jest przede wszystkim główna przyczyna do wykolejenia społecznego (alkohol, narkotyki, kradzieże). Dlatego też starajmy się chronić nasze dzieci przed szkodliwymi nałogami, wychowywać młodzież w abstynencji, by mogła ją zachować we wszystkich sytuacjach życia, zachować konsekwentnie umiar. Umiar, który w świecie cywilizowanym uważany jest za nieodzowny atrybut prawdziwej kultury, warunkujący postawę w pełni wartościowego

członka społeczeństwa. Chciałam przypomnieć, że w walce z trudnościami patologicznymi nie jesteście osamotnieni.

W naszej gminie działa Miejsko - Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Jej głównym zadaniem jest prowadzenie profilaktycznej działalności informacyjno - edukacyjnej dla dzieci i młodzieży na terenie miasta i gminy Tarnogród. Udziela ona pomocy dzieciom i rodzinie, które znalazły się w trudnej sytuacji nie tylko materialnej, ale również udziela porady pedagogicznej, umożliwia leczenie osób uzależnionych, finansuje kolonie letnie dla dzieci z rodzin alkoholicznych i patologicznych ze szkół podstawowych Gminy i Miasta Tarnogród. Finansuje również różne profilaktyczne spektakle teatralne np. „Nie daj się i powiedz Nie” dla uczniów różnych typów szkół. Jest to szeroka działalność Komisji dotycząca przede wszystkim wspierania działalności ruchu trzeźwościowego. Przy Środowiskowym Domu Samopomocy w Tarnogrodzie powstał Punkt Konsultacyjny, psycholog z Poradni Zdrowia w Biłgoraju przyjmuje w I i III wtorek miesiąca w godzinach od 16.00 - 19.00, porada jest bezpłatna, bo opłaca psychologa wyżej wspomniana Komisja.

Wspiera również działalność instytucji stowarzyszeń i osób fizycznych, które służą rozwiązywaniu problemów alkoholowych.

Niemalą rolę odgrywa w tej dziedzinie harcerstwo, które tworzy grupy mające aspiracje do podejmowania trudnych zadań. Twórcy harcerstwa pragnęli nauczyć młodych ludzi nowego stylu życia, w obliczu zagrożeń ze strony pijaństwa i nikotynizmu, potrafili pokazać coś innego i pięknego.

Największa atrakcyjność harcerstwa wiąże się z możliwością przynależności do grupy, gdzie młody człowiek poszukuje akceptacji siebie przez rówieśników, przyjaźni oraz odpowiedniej dla siebie pozycji społecznej, związanej z obowiązkami i przywilejami wynikającymi z pełnionej funkcji. Temu procesowi towarzyszy wpływ wartości moralnych i osobowych, które rozwijają się we wspólnocie. Dlatego Komisja wspiera działalność harcerstwa na terenie naszej gminy, dofinansowuje różne imprezy np. Dzień Myśli Braterskiej, Festiwal Piosenki Harcerskiej i inne.

Widzimy więc, że różne są formy działania Komisji na rzecz realizacji zadań wynikających z potrzeb wychowania w trzeźwości i przeciwdziałania alkoholizmowi, między innymi dotrzeć do świadomości społeczeństwa, iż z patologią trzeba walczyć, dochodzące do przekonania, że zakłócenie procesu wychowania w okresie rozwoju osobowości, stresy, depresja, złe przykłady otoczenia to główne przyczyny patologii życia społecznego.

Stanisława Matfiszewska

PODSUMOWANIE DZIAŁALNOŚCI MIEJSKO-GMINNEJ KOMISJI ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH

NA TERENIE MIASTA I GMINY TARNOGRÓD W ROKU 2002

Miejsko - Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zaplanowała na rok 2002 działania w następujących dziedzinach: profilaktyczna działalność edukacyjna i informacyjna wśród dzieci i młodzieży, pomoc dla rodzin patologicznych (porady prawne, psychologiczne, pomoc materialna, ochrona przed przemocą w rodzinie), wspieranie działalności Ruchu Trzeźwościowego (zwiększanie dostępności pomocy terapeutycznej i rehabilitacyjnej dla osób uzależnionych od alkoholu), wspomaganie działalności instytucji, stowarzyszeń i osób fizycznych służącej rozwiązywaniu problemów alkoholowych, ustalanie szczegółowych zasad wydawania i cofania zezwoleń na prowadzenie sprzedaży napojów alkoholowych oraz kontrola przestrzegania zasad sprzedaży napojów alkoholowych.

- Komisja zrealizowała w 2002 roku następujące zadania:
- odbyły się profilaktyczne spektakle teatralne dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum („Nie daj się i powiedz nie”, „Lustra”, „Bassebologia”),
 - zrealizowany został program NOE dla młodzieży Zespołu Szkół Rolniczych w Różańcu,
 - przeprowadzono konkursy z nagrodami („Alkohol kradnie wolność”, „My nie palimy, nie pal i Ty”, „Szkłany wróg”),
 - dofinansowano zajęcia dla dzieci w czasie ferii zimowych,

- zorganizowano spotkanie rodziców uczniów gimnazjum z Pracownikami Poradni Uzależnień w Zamościu dotyczące środków odurzających rozpowszechnianych wśród młodzieży,
- udzielono pomocy dzieciom z rodzin patologicznych (zakup biletów miesięcznych, dofinansowanie wyjazdów na basen, wycieczek, kolonii letnich),
- zorganizowano Punkt Konsultacyjny w Tarnogrodzie, gdzie można spotkać się z psychologiem z Poradni Zdrowia Psychicznego w Biłgoraju w I i III wtorek miesiąca w godz. 16.00 - 19.00,
- udzielono pomocy osobom uzależnionym poprzez działalność Klubu Abstynenta „KROKUS” w Tarnogrodzie,
- kierowano osoby uzależnione na badania do Poradni Odwykowej w Biłgoraju, do Sądu Rejonowego w Biłgoraju o wszczęcie postępowania w sprawie leczenia odwykowego,
- kontrolowano punkty sprzedaży napojów alkoholowych,
- zakupiono materiały informacyjno - edukacyjne dla szkół,
- dofinansowano działalność ZHP w Tarnogrodzie (Dzień Myśli Braterskiej, Rajd Osuchy, Festiwal Piosenki Harcerskiej, wypoczynek letni dla dzieci),
- dofinansowano działalność TOK (nagrody w konkursach, w rozgrywkach szachowych, w przeglądzie teatryków, obchody „Dni Tarnogrodu”),
- dofinansowano Dzień Dziecka w szkołach,
- finansowano paliwo dla Komisariatu Policji w Tarnogrodzie,
- dofinansowano kluby sportowe: „OLIMPIAKOS”, „GROM”, „JUNIOR”.

Działania takie wydają się być niezbędne ze względu na konieczność przeciwdziałania alkoholizmowi na terenie naszej gminy. Dość często zdarzają się bowiem naruszenia prawa publicznego pod wpływem alkoholu takie jak: udział w bójce, znęcanie się nad rodziną, włamania, kradzieże, kolizje, wypadki drogowe, prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu, zakłócanie ruchu drogowego przez nietrzeźwych pieszych.

Redakcja

SPACERKIEM PO OKOLICY – TANEW

Coraz częściej celem naszych podróży są kraje zagraniczne, choć w naszym kraju jest wiele miejsc godnych zwiedzenia i nie trzeba daleko szukać, gdyż pod bokiem mamy wiele przykładów. W tym artykule chciałbym zapoznać czytelników z walorami Tanwi - rzeki przepływającej niedaleko naszego miasteczka. Rzeka ta wypływa spod Wielkiego Działu - najwyższego szczytu Roztocza Południowego niedaleko Narola, w okolicach Rebizant przełamuje się przez krawędź Roztocza, tworząc malownicze progi i wpływa na obszar Kotliny Sandomierskiej. Na obszarze tej Kotliny stanowi naturalną granicę między Równiną Biłgorajską a Płaskowyżem Tarnogrodzkim i kończy swój bieg pod Ulanowem w powiecie niżańskim, wpadając do Sanu.

Niewątpliwą osobliwością jest sama rzeka z jej doliną - jest to rzeka naturalna, nieuregulowana na całej długości, przepływa przez tereny pokryte głównie piaskami, z których utworzyły się zespoły wydmy. W wielu miejscach tych podmywanych wydmy utworzyły się strome brzegi, które uatrakcyjniają krajobraz. Są to wydmy utworzone na sandrze w czasie zlodowacenia



krakowskiego - po ustąpieniu tego lodowca w interglacjale mazowieckim klimat się ocieplił, pole sandrowe uległo osuszeniu, zaś wiatr z piachu usypał wydmy.

W dolinie Tanwi występuje też kilka gatunków roślin objętych ochroną całkowitą bądź częściową, są to m.in. dęby szypułkowe, wiąz szypułkowy, lipy drobnolistne, olsze czarne, wydmuchrzyca piaszkowa oraz kilka innych. Wśród niższych roślin ochroną objęto: paproć zwyczajną, widłak goździsty, kilka gatunków porostów, dwa gatunki rosiczki (zagrożone wyginięciem), turzycę strunową i bagienną, długosz królewski oraz gniadosz królewski, który także figuruje w rejestrze roślin zagrożonych wyginięciem.

Bogactwo flory pozwala na występowanie bogatej fauny, której to dwa gatunki występujące nad Tanwią zasługują na zaznaczenie. Pierwszym z nich jest bóbr - zwierzę to w poprzednich stuleciach zostało wytępione, jednak ich powrót w te tereny nastąpił przy pomocy człowieka (który wcześniej przyczynił się do ich wyginięcia) w 1979 roku przez ich reintrodukcję na Roztoczu, z którego wypływa Tanew. Same bobry ciężko jest zaobserwować, natomiast od wsi Żary w górę rzeki widoczne są w krajobrazie doliny ślady ich działalności w postaci charakterystycznych stożkowatych ściętych pni drzew. Drugim gatunkiem który powrócił w te strony, jednak już bez pomocy człowieka, jest łos - wskutek zwiększania się populacji białoruskiej w XIX wieku, łosie te zaczęły się przemieszczać na południowy zachód na teren Polski. Pierwsze okazy zauważono na tym terenie w pierwszej połowie XX wieku, w latach 90 - tych w nadleśnictwach Biłgoraj i Józefów stwierdzono 25 par tych zwierząt.

Wśród ssaków drapieżnych można tu odnaleźć kunę leśną, borsuka, czasem gronostaja, koło wód zaś kunę - niestety coraz rzadszą. W wodach Tanwi występował także dość rzadki przedstawiciel ichtiofauny - pstrąg potokowy - jednak wskutek budowy zapory w Ulanowie przerwana została trasa wędrówki tych ryb.

W wielu miejscach znajdują się ostoje ptactwa wodnego, m. in. bociana czarnego, kraski, orlika krzykliwego, głuszca - które to wpisane są do polskiej „Czerwonej Księgi Zwierząt”.

O wartości ekosystemów nad Tanwią mogą świadczyć obszary chronione, które zostały, bądź będą utworzone na tym terenie. Najwyższą z form ochrony przyrody występującą tutaj są trzy rezerваты: „Szum”, „Czartowe Pole” i „Nad Tanwią” znajdujące się w górnej części rzeki. Następną w hierarchii ważności z form ochrony przyrody jest Park Krajobrazowy Puszczy Solskiej, który wraz ze swoją otuliną znajduje się w obrębie górnej Tanwi, zaczynając od wsi Osuchy. Wzdłuż dolnej Tanwi przebiega granica otuliny Parku Krajobrazowego „Łasy Janowskie” na odcinku od Harasiuk do Dąbrowicy. Nad Tanwią znajduje się jedna ścieżka dydaktyczna, zlokalizowana w Rebizantach, zaś w okolicach wsi Króle Stare ma powstać druga ścieżka dydaktyczna, której autorką jest nauczycielka z pobliskiego Księżpola. W pobliżu wsi Pisklaki zlokalizowany jest użytek ekologiczny.

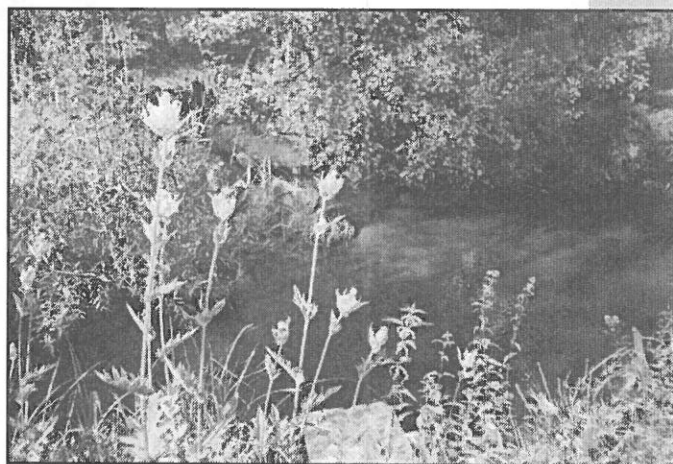
Ponadto w planach są dwa obszary chronionego krajobrazu - pierwszy z nich to „Obszar Chronionego Krajobrazu Dolina Tanwi” będzie się rozciągał na odcinku od wsi Olchowiec do Gozdu Lipińskiego, czyli na dość długim odcinku Tanwi. Drugi to „Biłgorajski Obszar Chronionego Krajobrazu”, który będzie przylegał od północy do wspomnianego wcześniej obszaru.

W planach są także dwa zespoły przyrodniczo - krajobrazowe: jeden w Chmielku, zaś drugi w pobliżu wsi Króle Stare. Obszar na wschód od drogi Biłgoraj - Tarnogród z wyłączeniem Zakładu Ceramiki Budowlanej w Markowiczach, wchodzi w skład strefy „C” projektowanego Rezerwatu Biosfery „Roztocze i Puszcza Solśka” - utworzonego pod patronatem UNESCO.

Do walorów kulturowych na tym terenie można zaliczyć zabytki architektury sakralnej: kościoły w Narolu, Łukowej, Bukowinie, Ulanowie, dawne cerkwie, a obecnie kościoły

w Babicach, Obszy, Zamchu, Księżpolu, Majdanie Starym oraz w Biszczu. W Ulanowie znajdują się także pozostałości kirkutu - cmentarza żydowskiego. Do zabytków pochodzenia świeckiego zaliczamy pałac Łosiów w Narolu (niestety w niezbyt dobrym stanie) oraz licznie znajdujące się na tym terenie drewniane zabudowania gospodarcze pochodzące z końca XIX i początku XX wieku, młyny wodne w Borowcu oraz w Sierakowie (ten ostatni został przeniesiony do Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie).

Duże znaczenie poznawcze mają pamiątki z historii najnowszej, a wśród nich miejsca martyrologii. Terenów nad Tanwią nie oszczędzały burze dziejowe - toczyły się tu walki podczas powstania styczniowego, jak i podczas obu wojen światowych. Do miejsc upamiętniających historię należy zaliczyć największy w Europie cmentarz partyzancki w Osuchach, cmentarze z żołnierzami Września 1939 roku w Obszy, Łukowej, Podsośninie Łukowskiej, Księżpolu, Harasiukach oraz w Wólce Kuszowskiej, a także cmentarze



powstańców styczniowych w Hucie Krzeszowskiej i Łukowej.

Znajdują się tu także dwa muzea: pierwsze z nich to Dom Kombatanta w Osuchach, w którym to można zapoznać się z przebiegiem bitwy nad Tanwią oraz obejrzeć znalezione eksponaty, drugie to prywatna Izba Pamięci w Biszczu - prywatne muzeum militariów Antoniego Kurowskiego, dowódcy plutonu im. 3 Pułku Ułanów Śląskich.

Zapoznać się z tymi walorami można na różny sposób - sieć dróg jest dość dobrze rozwinięta, jednak aby dokładniej poznać przyrodę lepiej zrezygnować z pojazdów mechanicznych i zagłębić się w Puszcę Solską pieszo, rowerem bądź kajakiem.

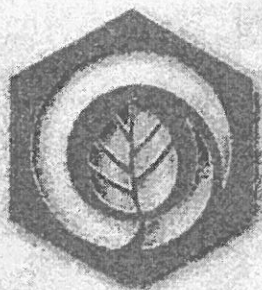
Sieć szlaków pieszych, możliwych do wykorzystania także przez turystów na rowerach, jest rozwinięta lepiej w górnej części Tanwi, gdzie przebiegają: szlak Ziemi Józefowskiej, szlak Krawędziowy oraz ciągnący się aż od Bidaczowa szlak Walk Partyzanckich. Niedawno wykonana została ścieżka rowerowa z Biłgoraja do Osuch.

Od wielu lat Tanew funkcjonuje jako szlak wodny, jednak dopiero niedawno podjęto próby oznaczenia. Jest to jedna z form turystyki kwalifikowanej, więc wymaga odpowiedniego sprzętu, który można wypożyczyć w Ośrodku Wypoczynkowym w Harasiukach. Jest to bardzo przyjemna forma zwiedzania tego terenu i mogąca dostarczyć wielu wrażeń - Tanwią można spływać nawet od Rebizant, jednak na odcinku do Olchowca jest ona wąska i często zatarasowana przez pnie drzew ścięte przez bobry, które nie budują tam, ze względu na szybki nurt rzeki. Rzeka ta nie jest bezpieczna dla kajakarstwa ze względu na dość szybki nurt, kładki wykonane przez miejscową ludność - które przy wysokim stanie wody stanowią sporą przeszkodę oraz tamy piętrzące wodę.

Kończąc ten artykuł zachęcam do zapoznania się z pięknem tej tak blisko położonej nas rzeki.

Marcin Magoch

CERTYFIKAT



Jury Konkursu Ekologicznego

„Przyjaźni Środowisku”

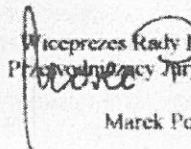
pod Patronatem Honorowym
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
oraz Ministra Środowiska

przedłuża znak na rok 2003
miastu i gminie

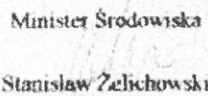
TARNOGRÓD

w kategorii

GMINA PRZYJAZNA ŚRODOWISKU

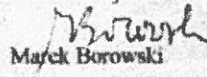

Wiceprezes Rady Ministrów
Przewodniczący Jury Konkursu

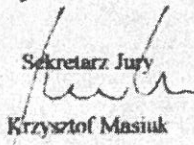
Marek Pol

Minister Środowiska

Stanisław Zelichowski



Marszałek Sejmu RP


Marek Borowski


Sekretarz Jury
Krzysztof Masiuk

Warszawa, dnia 3. lutego 2003 roku.

BUDŻET GMINY TARNOGRÓD NA 2003 ROK

Rada Miejska w Tarnogrodzie na sesji w dniu 30 grudnia 2002 r. uchwaliła budżet gminy Tarnogród na 2003 r.

Uchwalony budżet obejmuje:

1. DOCHODY OGÓŁEM	12.363.948,00 zł.	100,00%
z tego: a/ subwencje	5.769.094,00	46,66
w tym subwencje oświatowe	3.689.309,00	
b/ dotacje celowe z budżetu państwa	1.711.773,00	13,84
c/ środki pomocowe UE	2.070.926,00	16,75
d/ udziały w podatkach budżetu państwa	593.729,00	4,80
e/ dochody własne (podatki, opłaty, dochody z mienia gminnego, wpłaty mieszkańców i inne)	2.218.426,00	17,95
2. PRZYCHODY	1.365.382,00	
(Planowane do zaciągnięcia pożyczki i kredyty)		
RAZEM DOCHODY I PRZYCHODY	13.729.330,00	
3. WYDATKI OGÓŁEM	12.868.830,00 zł.	100,00 %
z tego: a/ na inwestycje	4.462.000,00	34,7
b/ na utrzymanie oświaty	4.571.031,00	35,5
c/ na opiekę społeczną	1.184.900,00	9,2
d/ na administrację publiczną	1.181.667,00	9,2
e/ na kulturę i sport	642.200,00	5,0
f/ na gospodarkę komunalną remonty dróg i chodników, ochronę środowiska	436.800,00	3,4
g/ na utrzymanie OSP	109.000,00	0,8
h/ na obsługę długu (odsetki od pożyczek i kredytów)	100.000,00	0,8
i/ na realizację programu rozwiązywania problemów alkoholowych	90.000,00	0,7
j/ inne	91.232,00	0,7
4. ROZCHODY	860.500,00	
(Planowane spłaty rat zaciągniętych pożyczek i kredytów)		
RAZEM WYDATKI I ROZCHODY	13.729.330,00	

„...Był taki czas, kiedy ludziom zabrakło łez”.

*Są różne piękne, małe wioseczki,
A Różaniec jest szlachecki.
Urzeka nas swoim czarem
Odstania uroki wspaniałe.
Złota Nitka płynie wzdłuż,
Przy niej drzewa, pąki róż.*

Różaniec - wieś w województwie lubelskim. Metrykę ma starszą od Tarnobrodu, Biłgoraja i Zamościa. Powstała w 1550 roku staraniem Jana Kuźmy, któremu król Zygmunt August II nadał prawo osadzania „ludzi karczować się mających, w lesie nad rzeką Lubieńką”.

Różaniec wielokrotnie w swojej historii był palony i niszczone, nawiedzany pomorami dziesiątkującymi ludność. Taka tragedia przeżył 18 marca 1943 roku. Mieszkaniec wioski, a zarazem świadek tamtych wydarzeń, Józef Larwa, wspomina:

„Największa i najokrutniejsza tragedia miała miejsce 18 marca 1943 roku. Pozostanie na długo w pamięci mieszkańców. Nocą, około północy, w Tarnobrodzie pojawiło się wojsko niemieckie. Piesze i samochodowe oddziały skierowały się na wschód i południe. Celem były wioski na długości 40 km: Wola Różaniecka, Różaniec i Jamieńczyzna. Tragedia rozpoczęła się o 6⁰⁰ rano. We wsi zatrzymały się samochody i rozpoczął się atak. Nieustannie słyszał było eksplozję granatów i starzały. W ciągu dwóch godzin wschodnia część wsi stanęła w płomieniach. Ludzi spędzono w tzw. Punkty.

Wiatr skierował ogień w kierunku środkowej części wsi. Niemcy polecieli go gasić. Niestety ich decyzja szybko uległa zmianie i już o godzinie 8⁰⁰ w płomieniach stanęła również ta część Różańca. Nielicznym mieszkańcom udało się uciec dzięki schronieniu w dymie i wodzie pod mostami. Oprawcy strzelali do ludzi ratujących resztki swojego dobytku. Zabierali kosztowne przedmioty. Tropiono nas jak zwierzęta. Wyjątkowo okrutny był jeden z nich, znał język polski. Biegał od jednego do drugiego gospodarstwa i strzelał do każdego, kto stanął na jego drodze.

Nie wszyscy byli tak wyjątkowo okrutni. Jeden pozwolił wyprowadzić zwierzęta z płonących budynków i zabrać z domu najpotrzebniejsze rzeczy. Po jakimś czasie zapędzono nas pieszo do Tarnobrodu. Tam zamknięto w kościele. Wieczorem i nocą wywożono do obozu w Zwierzyńcu. W każdym samochodzie była straż, a jednak kilku mężczyznom udało się przeciąć plandekę i uciec. Z obozu w Zwierzyńcu udało się uciec około 20-stu osobom. Ja byłem w tej dwudziestce.

Tego strasznego dnia we wsi zostało zabitych, zaduszonych i spalonych około 64 osób. Różaniec na przestrzeni 4-5 km po obu stronach zabudowy zniknął z powierzchni ziemi po godzinie 14⁰⁰. Spalono 260 gospodarstw w tym około 700 budynków. We wsi sterczały tylko kominy, niedopalone drzewa. Na padlinie, której po spaleniu wsi, której nie miał, kto zakopać, zerwały kruki.

Ciała pomordowanych z dnia 18 marca chowano przy Kapliczce pod wezwaniem Św. Antoniego. Zaraz po wyzwoleniu ziemi lubelskich od niemieckiej okupacji w 1944 roku, w naszej Kapliczce, tu gdzie dziś stoi kościół, odbywało się nabożeństwo. Odprawił je ksiądz z Tarnobrodu. W nabożeństwie uczestniczył Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński z delegatem amerykańskim, który fotografował szczątki domów i niedopalone drzewa”.

18 marca minęła 60 rocznica tamtych tragicznych wydarzeń. Z tej okazji w Różańcu Drugim odbyła się



niewzwykle doniosła uroczystość. Zainicjowano ją oddaniem hołdu i złożeniem wieńców przed pomnikiem ofiar II wojny światowej znajdującym się na placu kościelnym. Wieńce złożyli przedstawiciele władz samorządowych, Koła Gminnego ZBOWID, zaproszeni goście i harcerze.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w kościele parafialnym. Proboszcz ksiądz kanonik Stanisław Skrok serdecznie powitał zaproszonych gości w gronie, których znaleźli się ksiądz Prałat Edward Ludwicki, przedstawiciele władz samorządowych na czele z Burmistrzem Tarnobrodu mgr inż. Michałem Decem, przedstawiciele władz powiatowych, kombatancki, poczty sztandarowe oraz licznie przybyli mieszkańcy Różańca.



Mszę świętą celebrował ksiądz kanonik Stanisław Skrok. Homilię wygłosił ksiądz Prałat Edward Ludwicki. Oprawę mszy świętej przygotowali uczniowie ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Różańcu. Na zakończenie uroczystości w kościele, ksiądz proboszcz przypomniał kolejny raz tragiczne wydarzenia z czasów II wojny światowej, wskazując na bohaterską postawę mieszkańców Różańca. Podziękował także wszystkim zebranym.

Akademia w wykonaniu uczniów ze Szkoły Podstawowej imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Różańcu Drugim była kolejnym punktem uroczystości. Złożył się na nią montaż słowno - muzyczny, wspomniano o tamtych dniach bezpośrednich świadków wydarzeń, wiersze i pieśni z okresu II wojny światowej.

Na zakończenie Burmistrz Tarnobrodu Michał Dec jeszcze raz podkreślił, jak wiele bólu i cierpienia niesie za sobą wojna. Wskazał także na heroizm i bohaterską postawę mieszkańców Różańca wobec hitlerowskiego okupanta - mieszkańców, którzy zapłacili największą cenę w obronie Ojczyzny - oddali własne życie.

Wiesława Gałka

REGULAMIN

Konkurs na najbardziej zadbaną posesję w Mieście i Gminie Tarnogród 2003.

I Informacje ogólne.

1. Konkurs na najbardziej zadbaną posesję w Mieście i Gminie Tarnogród organizowany jest z inicjatywy Burmistrza Tarnogrodu.
2. Patronat nad konkursem sprawuje Burmistrz Tarnogrodu.
3. Wszelkie czynności organizacyjno-merytoryczne związane z konkursem prowadzi Referat Rolnictwa, Geodezji i Ochrony Środowiska Urząd Miejski Tarnogród.
4. Nagrody finansowe ufunduje Burmistrz Tarnogrodu.

II. Założenia organizacyjno-merytoryczne.

1. Nadrzędnym celem konkursu jest poprawa estetyki Miasta i Gminy Tarnogród.
2. Konkurs ma charakter ogólnogminny i jest rozgrywany raz do roku w dwóch etapach:
 - a/ najbardziej zadbaną posesję w każdym sołectwie,
 - b/ najbardziej zadbaną posesję w mieście i gminie.
3. W trakcie konkursu poddane zostaną ocenie wszelkie działania na rzecz ochrony środowiska (gospodarka odpadami komunalnymi stałymi i ciekłymi) oraz estetyka i wygląd ogólny posesji.
4. W każdej miejscowości wyłonione zostaną 3 posesje spośród, których wyłonionych zostanie 3 finalistów gminnych.
5. Najwyżej ocenione posesje w poszczególnych miejscowościach i gminie uhonorowane zostaną wyróżnieniami.
6. W konkursie może wziąć udział każda posesja z terenu miasta i gminy.
7. Zgłoszenia posesji do konkursu dokonuje Rada Sołecka, Zarząd Dzielnicy, Szkoła Podstawowa, Komenda Hufca ZHP, KGW, OSP.

III. Termin konkursu.

1. Zgłoszenie otwarcia konkursu i rozestanie informacji do sołectwa - 10.05.2003 r.
2. Termin zgłoszenia posesji do konkursu - 31.05.2003 r.
3. Wiosenna ocena posesji - 30.06.2003 r.
4. Końcowa ocena posesji - 01.08.2003 r.
5. Zakończenie prac komisji - 15.08.2003 r.
6. Oficjalne ogłoszenie wyników konkursu oraz wręczenie nagród i wyróżnień do 20.09.2003 r.

IV. Komisja konkursowa.

1. Oceny zgłoszonych posesji dokonuje komisja powołana przez Zarząd Miasta i Gminy.
2. W skład komisji konkursowej wchodzi:
 - Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Miejskiej Urzędu Miejskiego,
 - Kierownik Referatu Rolnictwa, Geodezji i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Tarnogrodzie,
 - pracownik prowadzący sprawy ochrony środowiska Urzędu Miejskiego w Tarnogrodzie,
 - przedstawiciel Państwowego Terenowego Inspektora Sanitarnego,
 - Komendant Hufca ZHP w Tarnogrodzie,
 - przedstawiciel TOK,
 - pracownik ODR Sitno.

V. Nagrody.

1. Nagrody rzeczowe dla zwycięzców w poszczególnych miejscowościach.
2. Nagrody dla zwycięzców na szczeblu miasta i gminy:
 - a) I miejsce - 700 zł,
 - b) II miejsce - 500 zł,
 - c) III miejsce - 300 zł.

Tarnogród, dnia 10.04.2003 r.

Burmistrz Tarnogrodu

/-/ Michał Dec

„Nasze biblioteki dzieciom Polskim na Ukrainie”

W styczniu 2003r. Biblioteka Miejska wspólnie z bibliotekami: Szkoły Podstawowej w Tarnogrodzie, Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie, Zespołu Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie i Szkoły Podstawowej w Woli Różanieckiej zorganizowała zbiórkę książek i podręczników dla dzieci polskich na Ukrainie. Łączne zebrano ponad 2000 książek i podręczników, wśród których znalazły się książki H. Sienkiewicza, B. Prusa, J. Brzechwy, E. Orzeszkowej, S. Żeromskiego, M. Konopnickiej, A. Mickiewicza itp. Najwięcej książek swoim kolegom na Ukrainie przekazali: Sylwia Pędziwiatr, Justyna Grela i Kamil Koś.

* * *

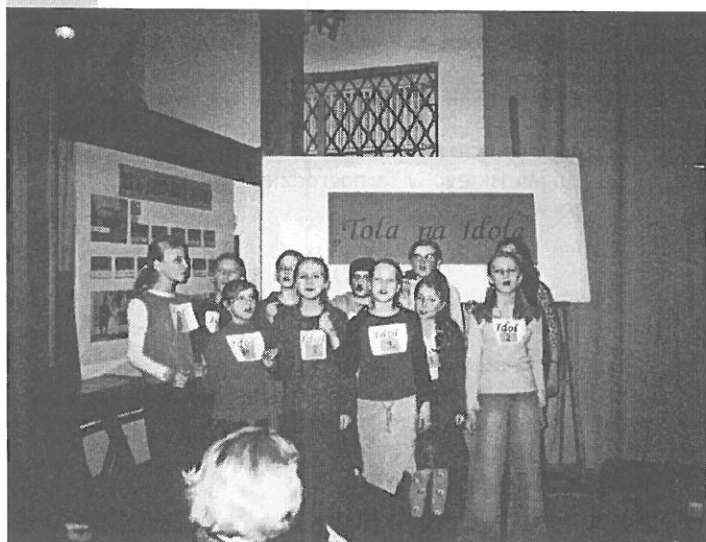
„Tola na Idola”

27 III 2003 r. w Bibliotece Publicznej w Tarnogrodzie odbył się pierwszy etap konkursu „Tola na Idola”. Do konkursu zgłosiło się 214 osób. Po wstępnym przesłuchaniu do drugiego etapu zakwalifikowało się 58 osób

Komisja w składzie:

1. Zbigniew Lis - doborz Orkiestry Dętej w Tarnogrodzie - przewodniczący;
2. Stanisław Kucharski - rolnik
3. Krystyna Szymanik - Dyrektor Przedszkola Miejskiego w Tarnogrodzie.
4. Krystyna Palka - Prezes GS w Tarnogrodzie
5. Urszula Bartnik - nauczyciel Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie wyłoniła jedenastu finalistów. Są to: Karina Kucharska, Michał Malinger, Emilia Szuper, Aleksandra Giza, Joanna Gancarz, Monika Ostrowska, Natalia Wojtków, Aneta Skubisz, Małgorzata Krupa, Magda Mazurek i Oktawia Wolanin. Idolami publiczności 2003r. zostali:

KARINA KUCHARSKA I MICHAŁ MALINGER



* * *

Biblioteka Publiczna w Tarnogrodzie składa podziękowania osobom, które przyczyniły się do zorganizowania wystawy „Od stalówki do komputera”. Są to następujące osoby: Pan dr Roman Cichocki, Pan Dyrektor ZSE Janusz Skubisz, Pani Halina Sarzyńska, Państwo Grażyna i Bogusław Kosiowie, Pan Leszek Kita, Pani Czesława Rogala. Na wystawie tej znalazły się najstarsze kalamarze, pierwsze katalogi biblioteczne, odpis aktu notarialnego z 1897r. pisany w języku rosyjskim, a także szereg innych dokumentów sprzed II wojny światowej.

Znajdują się wśród nich: dowody ubezpieczeniowe, świadectwa ukończenia różnego rodzaju kursów, legitymacje, metryki urodzenia, wypisy aktów ślubu, świadectwa szkolne, zeszyty, dowód tożsamości konia, przedwojenne pozwolenie na broń, oryginalne Kennkarte, mapa fizyczna Polski z 1945 r., przepis na naleśniki pisany ołówkiem chemicznym, świadectwo ukończenia Seminarium we Lwowie z 1916 r., dyplom ukończenia Uniwersytetu Wileńskiego z 1918 r., proteza nogi Pana Antoniego Kity (który podczas I wojny światowej stracił nogę), oraz wiele innych ciekawych eksponatów. Do chwili obecnej wystawę obejrzało ponad 3 tys. osób. Wystawa ciągle się powiększa, dzięki nieustającemu udostępnianiu nam nowych dokumentów.

* * *

Roboty interwencyjne na terenie gminy - I kwartał 2003 r.

1. Kontynuacja budowy drogi ul. Przedmieście Pluskie Wschód w ramach programu PHARE 2000

Podstawowy zakres rzeczowy zadania obejmuje:

Długość drogi	-	1.071,45 mb,
Powierzchnia	-	6.308 m ² ,
Całkowity koszt inwestycji	-	146 431 EURO
Wkład finansowy gminy	-	36 901 EURO
Wkład Komisji Europejskiej	-	109 530 EURO

2. Rozstrzygnięto przetarg na budowę kanalizacji sanitarnej Przedmieście Bukowskie i ul. Ogrody w ramach programu SAPARD.

Podstawowy zakres rzeczowy zadania obejmuje:

Wykonanie kanału sanitarnego grawitacyjnego	-	1.378 mb
Przykanalików domowych	szt. 34 -	600 mb
Całkowity koszt inwestycji	-	877.806,87 zł
Wkład finansowy gminy	-	229.759,46 zł
Wkład Komisji Europejskiej	-	648.047,41 zł

3. Ogłoszono przetarg na budowę drogi gminnej Różanec I - Kol. Różanec I na odcinku 480 mb.

4. Rozstrzygnięto przetarg i prowadzone są roboty remonty sanitariatów w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury w Tarnogrodzie.

Wartość robót: 31.947,50 zł, brutto

5. W drodze przetargu wyłoniono wykonawcę remonty dróg dojazdowych do pól (wygonów) na terenie gminy.

6. Osiągnięto wstępne porozumienie z Zarządem Dróg Wojewódzkich w Lublinie w sprawie realizacji pozostałej części chodnika przy ul. 1 Maja w Tarnogrodzie, długość chodnika 130 mb.

* * *

Informuje się, że od dnia 10 marca 2003 roku w Urzędzie Miejskim w Tarnogrodzie funkcjonuje OŚRODEK INFORMACJI EUROPEJSKIEJ. Interesanci są przyjmowani w godzinach od 8⁰⁰ - 15⁰⁰ we wtorki i piątki w pokoju Nr 10, natomiast w poniedziałki, środy i piątki w pokoju Nr 5.

Wszystkich zainteresowanych informacjami o Unii Europejskiej serdecznie zapraszamy.

* * *

Dnia 14 lutego 2003 roku Zespół Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie świętował Dzień Zakochanych, czyli wszystkim znane Walentynki. Z tej okazji na sali gimnastycznej odbyły się zorganizowane przez klasę III a gry i zabawy waleńtynkowe z udziałem nauczycieli i uczniów.

* * *

W lutym w ZSE odbyły się turnieje piłki siatkowej z udziałem chłopców i dziewcząt szkół powiatu biłgorajskiego.

TURNIEJ O PUCHAR BURMISTRZA MIASTA TARNOGRODU:

I. Drużyny dziewcząt:

- Klub Sportowy „Szóstka” przy Gimnazjum w ZSB i ogólnokształcących w Biłgoraju (dwie drużyny)
- ZSE Tarnogród
- ZSR w Różańcu
- ZSB i Ogólnokształcących w Biłgoraju
- ZSZ i Ogólnokształcących w Biłgoraju

Wyniki turnieju:

- I miejsce - I drużyna KS „Szóstka”
- II miejsce - II drużyna KS „Szóstka”
- III miejsce - ZSE Tarnogród
- IV miejsce - ZSB Biłgoraj
- V miejsce - ZSR w Różańcu
- VI miejsce - ZSP Biłgoraj

II. Drużyny chłopców:

- RCEZ Biłgoraj - I miejsce
- ZSB Biłgoraj - II miejsce
- ZSZ nr 1 Biłgoraj - III miejsce
- IV miejsce egzekwo - ZSE Tarnogród, ZSL Biłgoraj, L.O. im. ONZ w Biłgoraju.

ROZGRYWKI SKS W PIŁCE SIATKOWEJ

I. Turniej dziewcząt:

- L.O. im. ONZ w Biłgoraju - I miejsce
- ZSE Tarnogród - II miejsce
- ZSB Biłgoraj - III miejsce
- ZSR w Różańcu - IV miejsce
- ZSZ nr 1 w Biłgoraju - V miejsce

II. Turniej chłopców:

Eliminacje do turnieju odbyły się w naszej szkole pomiędzy następującymi drużynami:

- L.O. w Józefowie
- ZSE Tarnogród
- ZSR Różaniec

Wyniki turnieju:

- Różaniec - Józefów 2:1
- Józefów - Tarnogród 0:2
- Różaniec - Tarnogród 2:0

Do turnieju powiatowego zakwalifikował się ZSR Różaniec który rywalizował z drużynami RCEZ Biłgoraj i ZSZ nr 1 Biłgoraj

Wyniki:

- I miejsce - RCEZ Biłgoraj
- II miejsce - ZSZ nr 1 Biłgoraj
- III miejsce - ZSR Różaniec

W najbliższym czasie rozpocznie się turniej halowy w piłkę nożną chłopców.

* * *

W dniu 25 marca odbyła się 5 sesja III Kadencji Rady Miejskiej w Tarnogrodzie. Podczas sesji radni wysłuchali informacji o stanie bezpieczeństwa przedstawionej przez nasz Komisariat i sprawozdanie z działalności Miejsko - Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Tarnogrodzie.

Podjęto uchwałę m.in. w sprawie zmian w statucie gminy i zarządu dzielnic i przyjęcia dotacji ze Starostwa Powiatowego w Biłgoraju.

* * *

Kancelaria Prezesa Rady Ministrów przekazała gminie 100 tys. zł na usuwanie skutków powodzi w Różańcu I. Powódź miała miejsce w lipcu ubiegłego roku. Za te pieniądze i środki własne gminy będzie budowany prawie półkilometrowy odcinek nowej drogi w Różańcu I.

* * *

W gminie Tarnogród zakończyły się wybory na sołtysów i przewodniczących zarządów dzielnic. W większości dzielnic będą gospodarować dotychczasowi przewodniczący: Irena Postrzech - Przedmieście Błonie, Ryszard Maśko - Przedmieście Płuskie, Antoni Lembryk - Przedmieście Różanieckie, Lucjan Typek - Śródmieście. Na Przedmieściu Bukowskim wybrano nowego przewodniczącego - Zenona Krasowskiego. Również w większości wsi wybrano dotychczasowych sołtysów: Adam Pogorzelec - Luchów Dolny, Henryk Krasowski - Luchów Górny, Piotr Marczak - Wola Różaniecka, Edward Kordyjak - Różaniec II. W Różańcu I sołtysiem został Marian Strus.

* * *

W dniach 3 - 4 kwietnia 2003 r. odbył się IV Powiatowy Przegląd Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych. Do Przeglądu zgłosiło się 26 zespołów. Trzy najlepsze teatry zaproszone zostaną do Lublina na Wojewódzki Przegląd Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych:

- Zespół „Czwartaczki” SP w Tarnogrodzie - „Baśń higieniczna o królestwie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach”
- Zespół Gimnazjum nr 2 w Biłgoraju „Sherlock Holmes”
- Teatrzyk Szkolny ze SP w Smółsku - „Krakowska legenda o smoku”

Gratulujemy.

* * *

W dniach 23 - 24 maja 2003 r. w Tarnogrodzkiej Synagodze odbędą się imprezy w ramach dnia ISAANKA SINGERA, w programie:

- wystawa o ISAANKU SINGERZE w Bibliotece Miejskiej,
- konkurs wiedzy,
- 23 maja - spektakl teatralny w wykonaniu Teatru NN Brama Grodzka z Lublina,
- 24 maja - spektakl Fundacji Kresy 2000, pt. „Ostatni demon z Tarnogrodu” w wykonaniu artystów scen warszawskich.

* * *

W Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury można oglądać wystawę haftowanych obrazów, wykonanych przez kobiety z lubelskiej grupy „Kanwa”.

Ekspozycję chętnie oglądają uczniowie i mieszkańcy Tarnogrodu. Są plany, żeby podobną grupę zajmującą się takim rękodziełem stworzyć w Tarnogrodzie. Wernisaż wystawy odbył się 18 marca w sali klubowej TOK. Uczestniczyły w nim autorki haftowanych obrazów oraz mieszkańcy Tarnogrodu. Kobiety zrzeszone w grupie „Kanwa” haftują krzyżykami wybrane według własnego gustu motywy: postacie, kwiaty, zwierzęta, itp.



* * *

Marszałek Województwa Lubelskiego, Prezydent Miasta Lublina zaprosił dyrektora Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury na uroczystość z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru.

Uroczystość odbyła się 27 marca 2003 r. w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie, w programie znalazł się spektakl Pawła Huelle pt. „Kąpielisko Ostrów”. W czasie wystąpienia Wojewoda lubelski Andrzej Kurowski nawiązał do tradycji sejmikowania w Tarnogrodzie - znaczącego wkładu do narodowej kultury.

* * *

Tarnogrodzki Ośrodek Kultury przygotował regulamin IX Prezentacji Piosenki Religijnej pod hasłem : „Ty tylko mnie poprowadź”. Prezentacje odbędą się 25 maja 2003 roku. Oczekujemy na zgłoszenia zespołów.

* * *

Zespół Teatralny Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury przygotowuje się do kolejnej premiery, tj. sztuki współczesnej pt. „Wszystko zależy od dziadka”.

* * *

Montaż słowno - muzyczny przygotuje młodzież z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie na uroczystości związane z obchodami Konstytucji 3 Maja.

* * *

Tarnogrodzki Ośrodek Kultury w dniu 9 marca 2003 roku zorganizował Turniej Szachowy. W turnieju zwyciężył Wojciech Leśniak. Nad sprawnym przebiegiem rozgrywek czuwał Pan Tadeusz Kozuszek. Nagrody ufundowała Miejsko - Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Tarnogrodzie.

* * *

23 marca 2003 roku w sali widowiskowej TOK odbył się koncert ks. Jana Kurzępy - ballady Butata Okudźawy.



* * *

Zastępca Burmistrza Tarnobrogu, Pan Marian Mazurek wybrany został przez gminę Tarnobród w skład Rady Społecznej Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Biłgoraju.

* * *

W dniach 6 - 7 lutego 2003 roku odbyły się warsztaty taneczne dla członków zespołów tanecznych działających przy Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury. Zajęcia poprowadziła energiczna nauczycielka tańca z Ukrainy Pani Olena Goliczuk. Nasi tancerze zgłębiali tajniki tańca klasycznego oraz poznali taniec narodowy naszych wschodnich sąsiadów „Chopok”. Gościńności Pani Lenie udzielił Tarnogrodzki Ośrodek Kultury,

natomiast warsztaty sfinansowały dzieci z comiesięcznych opłat.

* * *

W Publicznym Gimnazjum w Tarnogrodzie odbył się konkurs plastyczny pod hasłem: „Alkohol twój wróg”. Prace oceniła komisja w składzie:

1. Anna Kaczor - sekretarz Miejsko-Gminnej Komisji RPA w Tarnogrodzie,

2. Małgorzata Tyburska - nauczyciel sztuki,

3. Barbara Mulawa - pedagog szkolny

I miejsce zajęła Agnieszka Mazurek z kl. II b

II miejsce Edyta Kulasza kl. III c

III miejsce Ewa Gałka kl. II b

Wyróżniona następujące prace:

- Ewa Patro i Beata Rochecka,

- Agnieszka Kamińska,

- Mateusz Woźnica,

- Małgorzata Gruca,

- Magdalena Lis,

- Małgorzata Sereda.

Wszyscy uczniowie otrzymali nagrody.

* * *

W dniach 23-24 stycznia na hali sportowej ZSE w Tarnogrodzie rozgrywany był II Noworoczny Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Burmistrza Tarnobrogu. W kategorii dziewcząt I miejsce zajęła drużyna reprezentująca Gimnazjum Publiczne przy Zespole Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących w Biłgoraju, w kategorii chłopców I miejsce zajęła drużyna z Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju.

* * *

Uczennice Zespołu Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie, Barbara Cichocka z kl. IV c LE oraz Paulina Paszko z kl. III LE, zakwalifikowały się do etapu diecezjalnego Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy Religijnej.

* * *

Od 1 września 2003r. przy Zespole Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie funkcjonować będzie liceum ogólnokształcące. Taką decyzję podjęła Rada Powiatu w Biłgoraju.

* * *

Dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie wystąpił z wnioskiem do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o dofinansowanie modernizacji internatu. Jeżeli odpowiedź będzie pozytywna, prace remontowe rozpoczną się od 1 lipca 2003r.

O G Ł O S Z E N I E

Zespół Szkół Ekonomicznych w Tarnogrodzie serdecznie zaprasza absolwentów gimnazjum do kontynuowania edukacji w następujących typach szkół ponadgimnazjalnych:

1. Trzyletnie liceum ogólnokształcące

2. Trzyletnie liceum profilowane ekonomiczno-

-administracyjne

3. Czteroletnie technikum ekonomiczne

4. Czteroletnie technikum handlowe

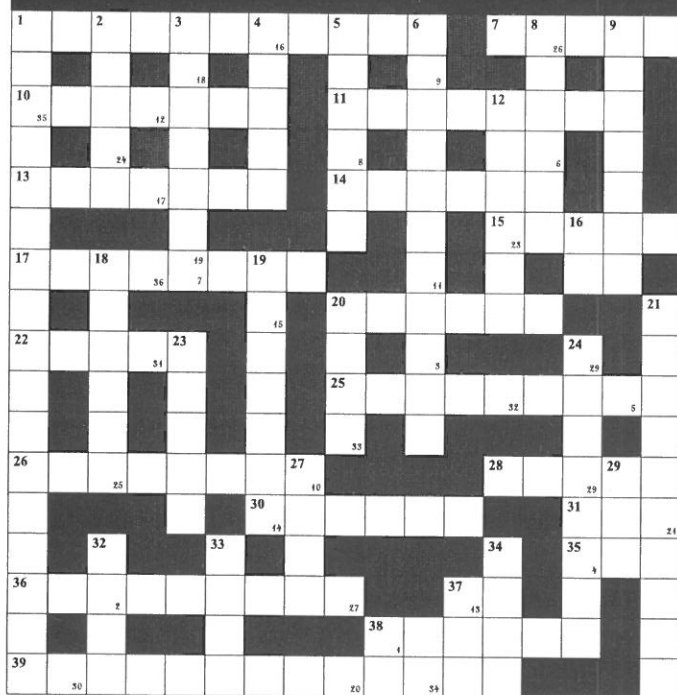
Absolwentów szkół średnich zapraszamy do zdobywania dodatkowych kwalifikacji w Studium Policealnym:

- profil administracja samorządowa (technik

administracji)

- profil rachunkowość (technik rachunkowości)

KRZYŻÓWKA



PIONOWO:

1. argumenty zbijające dowodzenie strony przeciwnej;
2. początek dnia;
3. okres od popołudnia w piątek do poniedziałku rano, przeznaczony na wypoczynek;
4. wnęka w fasadzie budynku stosowana jako rama architektoniczna dla rzeźby;
5. jeden z kontynentów;
6. brak reakcji świadków zdarzenia na krzywdę ludzi;
8. pora roku;
9. przerwa między aktami przedstawienia teatralnego, częściami koncertu, itp.;
12. w Kościele katolickim tytuł niektórych duchownych, honorowy lub dający szczególne uprawnienia;
16. zaimiek;
18. linia łamana w kształcie litery „Z”;
19. bez przerwy, bez zatrzymania się;
20. dawniej wykorzystywane przy pasieniu, np. krów;
21. zajęcia dydaktyczne dla studentów uczelni akademickich prowadzone przez profesora lub docenta;
23. zwój, np. papieru, ceraty, monet, itp.;
24. gmina Tarnogród jest znana za szczególną dbałość o jej sprawy;
27. zwyczaj ludowy obnoszenia po wsi przyozdobionej gałęzi lub drzewka mających wyobrażać nadchodzącą wiosnę;
29. zdrobniale Aleksandra;
32. imię męskie;
33. ptak z rodziny wodnych z rzędu mew siewek;
34. zakład metalurgiczny, w którym wytapia się metale z rud;
37. brat matki.

POZIOMO:

1. prowadzący grupę pielgrzymów podróżujących, wspólnie przez pustynie i stepy Azji i Afryki;
7. kula ziemską;
10. niedorzeczność, głupstwo, absurd;
11. przywóz z zagranicy własnych towarów, wcześniej tam eksportowanych;
13. w Kościele rodzaj komży o wąskich rękawach noszonej przez wyższe duchowieństwo;
14. głąb kapuściany lub kolba kukurydzy;
15. pies z grupy szpiców, hodowany głównie na Syberii;
17. przedstawiciel dyplomatyczny państwa - protektor w państwie zależnym;
20. płytka z twardego materiału służąca do rozrabiania i mieszania farb;
22. laureat konkursu im. F. Chopina w 1932 r. - węgierski pianista;
25. Ekonomiczne w Tarnogrodzie, powstało w 1962r.;
26. ogłoszenie o czyjejś śmierci zazwyczaj zawierające informacje o dniu pogrzebu, dane o życiu i działalności zmarłego;
28. metalowe pieniądze;
30. plik, paczka, ilość akcji umożliwiające kontrolowanie spółki akcyjnej;
31. imię z elementarza;
35. wielki garnek;
36. odbywając się corok w Krasnymstawie;
37. państwem dolnym biegu Jangcy, także dynastia chińska z epoki Trzech Królestw;
38. Jan-Ordynator diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej;
39. przystosowanie się organizmów do nowych warunków życia, zwłaszcza klimatycznych.

HASŁO

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36

Czy wiesz, co to znaczy?

Sponsorem nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest Bank Spółdzielczy w Tarnogrodzie. Rozwiązanie krzyżówki należy przesłać do końca maja na adres Tarnogrodzkiego Towarzystwa Regionalnego: ul. Rynek 18, 23-420 Tarnogród lub dostarczyć osobiście.

Redakcja „Kwartalnika” poszukuje współpracowników.
Jeżeli interesujesz się życiem naszego miasteczka - zostań współpracownikiem „Kwartalnika”.

WYDAWCA: Tarnogrodzkie Towarzystwo Regionalne **ADRES:** 23-420 Tarnogród ul. Rynek 18, tel. 689 70 21
SPOŁECZNA RADA REDAKCYJNA: Maria Buzuk, Renata Ćwik, Władysław Dubaj, Kazimiera Dyjak, Monika Komosa, Beata Aleksandra Kowal, Krystyna Kowal, Elżbieta Maśko, Małgorzata Paul-Zajac, Dariusz Zajac, Helena Zajac. **ZDJĘCIA:** Grzegorz Piskorski. **SKŁAD:** Tomasz Krok
 Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów.
 Wydano ze środków Miejsko-Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych

Teatry wiejskie w swej stolicy

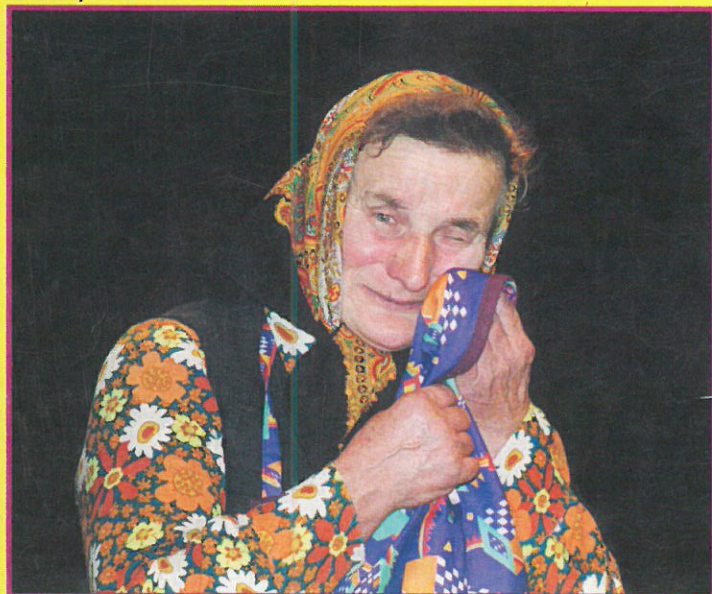


Kabaret „**Sami swoi**” z Sawina
woj. lubelskie, pow. chełmski
fot. Grzegorz Piskorski



Zespół Teatralny „**Ach, te wdowy**” z Białaczowa,
woj. lubelskie, pow. biłgorajski
fot. Krzysztof Kuzko

Zespół Obrzędowy „**Zolesianki**” z Gminnego Ośrodka Kultury w Blinowie
woj. lubelskie, pow. kraśnicki
fot. Krzysztof Kuzko



Zespół „**Takczki**” z Wyrzki Woła, woj. lubelskie, pow. włodawski
fot. Grzegorz Piskorski